

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie 7. sesji III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. marca 1876.

**Treść:** Wniosek p. Kabata i tow. o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim. — Wniosek p. Grossa i tow. przeciwko zamierzonej zmianie dotychczasowego systemu opodatkowania wyrobu wódki. — Wniosek członka Sejmu dra Zolla i tow. o zmianę rozporządzenia Ministerstwa oświaty z dnia 21. grudnia 1875 l. 19109. — Petycje. — Przyjęcie w trzecim czytaniu uchwał zapadłych w sprawie głodowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odstąpienia gminie miasta Sanoka budynku pod l. 236 w Sanoku, należącego do funduszu szkół ludowych. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej o petycji gminy Czajkowie w sprawie uregulowania koryta Dniestru. Przemówienia pp. Badeniego Władysława, Grossa, Golejewskiego, Abrahamowicza, Popiela Michała, Skrzyńskiego, Gniewosza, Serwatowskiego i sprawozdawcy. — Przemówienia w sprawie formalnego traktowania pp. Grocholskiego, Popiela Michała, Czartoryskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy. Odroczenie uchwały do następnego posiedzenia. — Sprawozdania komisji petycyjnej: rozprawa nad petycją ks. Biegła z Zagorza o subwencję na reparację starożytnego obrazu w tamtejszym kościele; rozprawa nad petycją 12 ubogich mieszkańców z Kowalówki o zwrot 12 złt. zapłaconych tytułem kary za nieposyłanie dzieci do szkoły; rozprawa nad petycją Marceli Kochańskiej o zasiłek pieniężny, przemówienia pp. Pietruskiego, Golejewskiego, Antoniewicza, Gniewosza, Zaklińskiego i sprawozdawcy; rozprawa nad petycją zakładu św. Józefa w Krakowie o subwencję, przemówienia pp. Weigla, Zyblikiewicza, Golejewskiego, Popiela Pawła i sprawozdawcy; rozprawa nad petycją zgromadzenia pp. Kanoniczek św. Ducha de Saxia w Krakowie o zapomogę na utrzymanie szkoły, przemówienia pp. Majera, Gniewosza, Zaklińskiego, Weigla i sprawozdawcy; rozprawa nad petycją komitetu wsparcia unitów chełmskich o zasiłek, przemówienia pp. Zaklińskiego, Biłousa, Dunajewskiego, Golejewskiego, Zawadowskiego i Stupnickiego, przemówienia dla sprostowania faktu pp. Zaklińskiego, Zawadowskiego i Stupnickiego; jednomyślne uchwalenie wniosku komisji.

Początek posiedzenia o godzinie 11<sup>3/4</sup> przed południem.

Posków obecnych 119.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna

liczba pp. posłów obecnych, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół z 11. posiedzenia został dzisiaj złożony w biurze sejmowym, mogą go przeglądać pp. Posłowie. Są trzy wnioski, p. sekretarz je odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Wzywa się ponownie c. k. Rząd, iżby zgodnie z uchwałą Rady państwa w r. 1870. wydaną przystąpił do utworzenia Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim na koszt Skarbu państwa.

Kabat,  
wnioskodawca.

Grocholski, Polanowski, W. Badeni, A. Głogowski, Waygart, Szeptycki, J. Jasiński, Abrahamowicz, O. Hausner, Mikołaj Wolański, Walenty Jaworski, Tetmajer, Dąbrowski, Czerkawski, A. Jasiński, Dr. Kamiński, Dr. Weigel, Zenon Krzczunowicz, Ks. Chełmecki, Marcelli Madeyski, Hoszard, K. Krzczunowicz, Skrzyński, Smarzewski, Apolinary Jaworski, Gniewosz, H. Konopka, Horodyski, Smolka, Filip Zucker, E. Wolański, Z. Sawczyński, Ks. Król, Szumańczowski, Serwatowski, Wesołowski, Splawiński, Czartoryski, Baworowski, Koziobrodzki, Zamoyski, K. Piliński, Pietruski, Cywiński, Szeliski, Podlewski, Słonecki, Wereszczyński, Czaykowski, Weisman, Torosiewicz, Jędrzejowicz.“

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie według regulaminu traktowany.

P. Sekretarz Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim objawia zdanie, że zmiana obecnego systemu wymierzania podatku od wyrobu wódki byłaby szkodliwą dla stosunków gospodarskich i przemysłowych kraju naszego.

Gross,  
wnioskodawca,

Polanowski, Mikołaj Wolański, hr. Baworowski, Torosiewicz, Zenon Krzczunowicz, Zenon Słonecki, hr. Wodzicki, Paweł Popiel, C. Haller, Edward Jędrzejowicz, Abrahamowicz, Skrzyński, Męciński, Weisman, Koziobrodzki, Podlewski, Szeptycki, i Kornel Krzczunowicz.“

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie według regulaminu traktowany.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Wzywa się c. k. Rząd, aby następujące uczynił zmiany w rozporządzeniu ministeryalnym z dnia 21. grudnia 1875. l. 19109, regulującym ferie w szkołach średnich:

1. Ferie na święta Bożego Narodzenia rozpoczynają się z dniem 23. grudnia i trwać mają w Galicji tam, gdzie nie ma świąt ruskich, aż do dnia 1. stycznia.

2. Dzień zaduszny i dzień popielcowy wyznacza się jako feryalne.

3. W wielkim tygodniu poniedziałek i wtorek przeznaczają się — tak samo jak dawniej — wyłączenie do odbywania czynności religijnych.

4. Z przyczyn ważnych Rada szkolna krajowa przeznaczyć może do odbywania czynności religijnych w takich miejscach, w których jest więcej szkół średnich, dla niektórych z nich, poniedziałki i wtorki innych tygodni przed Wielkanocą.

Zoll,  
wnioskodawca.

H. Wodzicki, Szujski, Romer, Splawiński, C. Haller, Pietruski, Tetmajer, Paweł Popiel, Dunajewski, Ks. Król, Czaykowski, A. Głogowski, W. Badeni, Waleryan Podlewski, Smolka, Walenty Jaworski.“

Hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie według regulaminu traktowany. Pan sekretarz odczyta spis petycji.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycji

po dzień 27. marca do Sejmu krajowego wniesionych.

118. Jaworowski wydział powiatowy przez p. Szeptyckiego w sprawie budowy drogi z Rawy na Niemirów, Jaworów do Sądowej Wiszni.“

P. Szeptycki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Szeptycki ma głos.

P. Szeptycki. Proszę odesłać tę petycją do komisji drogowej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycją odesłać do komisji drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji drogowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„119. Miasto Biecz przez p. Józefa Jasińskiego o odłączenie gminy miejskiej od przedmieść.

120. Mieszkańcy miasta Biecza przez p. Józefa Jasińskiego o ustanowienie siedziby sądu powiatowego w Bieczu.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Proszę o odesłanie tej petycji do komisji prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji prawniczej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„121. Gmina Żmigrod przez p. Józefa Jasińskiego o zmianę §. 14. ustawy z 28. lipca 1871 Nr. 88. Dz. u. p. co do regulowania policyjnego wydalania i odsyłania pod strażą.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Proszę odesłać tę petycję do komisji administracyjnej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycją odesłać do komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji administracyjnej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„122. Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo pszczelnicze we Lwowie przez p. Podlewskiego o zasiłek 3000 złt.“

P. Podlewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Proszę odesłać tę petycję do komisji budżetowej.

P. Biłous. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Wnoszę, aby tuju petycję wiodosłaty do komisji kultury krajowej.

Hr. Marszałek. Są dwa wnioski, jeden, aby odesłać tę petycją do komisji budżetowej, drugi, aby odesłać ją do komisji kultury krajowej.

Poddam wniosek p. Bilousa, aby tę petycją odesłać do komisji kultury krajowej, pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, wniosek ten upadł.

Poddam teraz pod głosowanie wniosek posła Podlewskiego, aby tę petycją odesłać do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość, petycja ta będzie odesłana do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„123. Gmina Żmigrod przez p. Józefa Jasińskiego o subwencją 500 złt. na zakupno sikawki i narzędzi ogniowych.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Proszę, aby Wysoki Sejm odesłał tę petycją do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycją odesłać do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„124. Hompesch Ferdynand de Bollheim, właściciel dóbr Rudnika, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego o nadanie nowej taryfy myta przewozowego na Sanie i subwencją 200 złt. rocznie na koszt utrzymania tego przewozu.

125. Rada gminna miasta Rzeszowa przez p. Czerkawskiego o wyznaczenie kierunku dla drogi krajowej z Rzeszowa do Nadbrzezia na Staromieście, Trzebowisko, Jasionkę, Stobierne.“

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Proszę odesłać tę petycję do komisji drogowej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycją odesłać do komisji drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji drogowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„126. Gminy: Posada chyrowska, Stohynie, Grodowice, Felsztyn i Posada felsztyńska przez p. Michała Popiela o uznanie drogi z Chyrowa na Felsztyn do Sambora za krajową.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel Michał ma głos.

P. Michał Popiel. Proszę odesłać tę petycję do komisji drogowej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycję odesłać do komisji drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji drogowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„127. Winiarski Stanisław, nauczyciel szkoły ludowej w Krogulcu, przez p. Horodyskiego o zapomogę z powodu niewprowadzenia w życie reorganizacji tej szkoły.

128. Komorowska Izabela, przełożona Sióstr Miłosierdzia przy szpitalu w Nowosiólkach, przez p. Wesołowskiego o zapomogę 400 złt. na potrzeby szpitala i szkółki.

129. Wydział powiatowy w Staremmieście przez p. Michała Popiela o zezwolenie na pobór 62% dodatków do podatków bezpośrednich na wydatki gminy Stariej Ropy.“

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Michał. Ponieważ niektóre petycje Wydziałowi krajowemu przedłożone, tenże jako komisya wypracowuje, więc wnoszę, aby tę petycję odesłać do Wydziału krajowego jako komisji.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycję odesłać do Wydziału krajowego jako do komisji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do Wydziału krajowego jako komisji.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„130 Gmina Pilzno przez członka Sejmu dra Zolla o zaprowadzenie gmin zbiorowych i zniesienie Wydziałów powiatowych.“

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji administracyjnej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycję odesłać do komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji administracyjnej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„131. Garbaczewski Jan, nauczyciel gimnazjalny w Tarnopolu, przez p. Antoniewicza o zapomogę“

P. Antoniewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jaby m prosił, aby Wyso- kiej Sojm perekazał tuju petycyju do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycję odesłać do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„132. Danilewicz Jan, nadzorca służby w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Podlewskiego o udzielenie mu dwóch porcyi wikt.

133. Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt przez p. Podlewskiego o uzupełnienie lub dopełnienie dotychczasowych przepisów co do obchodzenia się z końmi.“

P. Podlewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji kultury krajowej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycję odesłać do komisji kultury krajowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji kultury krajowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„134. Wydział powiatowy w Nowym Sączu przez p. Romera o wybudowanie mostu na Dunajcu pod Gołgovicami.“

P. Romer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Proszę o odesłanie tej petycji do komisji drogowej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycją odesłać do komisji drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji drogowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„135. Rada szkolna miejscowa w Wareżu przez p. Polanowskiego o subwencyą dla szkoły.

136. Nikorowicz Piotr, emerytowany nauczyciel szkół ludowych, przez p. Iwaniszowa o roczną alimentacyą.“

P. Iwaniszów. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Iwaniszów ma głos.

P. Iwaniszów. Proszu widosłaty tuju petycjiu do komisji budżetowej.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycją odesłać do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłana do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„137. Gmina Żmigród przez p. ks. Stępka o zezwolenie na pobór opłat od gorących napojów w obręb miasta wprowadzanych.

138. Gmina Potok złoty przez p. Abrahamowicza o wsparcie 2.000 złt. na pobudowanie pożarem zniszczonej szkoły miejscowej.“

Hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest trzecie czytanie uchwał wydanych w sprawie głodowej. Sprawozdawcą jest p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała A.

Wydziałowi krajowemu Sejm otwiera kredyty do wysokości 300.000 złt. z funduszów rozporządzalnych na wypadek, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 200.000 i 500.000 złt. na zarażanie niedostatkomu panującemu w kraju z powodu nieurodzaju i braku paszy nie wystarczała.

Z kwoty tej 300.000 złt. przeznaczają Sejm:

1. Złt. 200.000 w. a. na pożyczki dla tych powiatów, w których ludność niedostatkiem dotknięta, potrzebować będzie zasiłku zwrotnego.

Pożyczek tych udzielać będzie Wydział krajowy powiatom w miarę rzeczywistej potrzeby.

Powiaty, które pożyczkę otrzymają, będą obowiązane opłacać odsetki bieżące w wysokości 6% od dnia podniesienia pożyczki i mają zwrócić otrzymane pożyczki najdalej w ciągu lat pięciu według warunków z Wydziałem krajowym umówionych. Ten peryod spłaty pięcioletni rozpoczyna się w rok po zaciągnięciu pożyczki.

2. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie niewystarczenia kwoty 200.000 złt. przez Radę państwa uchwalonej, użył na zapomogę bezzwrotną, gdzie się téjże okaże konieczna potrzeba, kwoty do 100.000 złt. Z kwoty tej udzielać będzie Wydział krajowy zasiłków bezzwrotnych na roboty publiczne tym powiatom, których ludność zagrożona głodem, nie będzie mieć innego sposobu ratowania się, a w miejscowościach, gdzie te roboty publiczne, z jakichkolwiek powodów będą niemożliwe, potrzeba zaś ratunku nagła i konieczna, bezwarunkowych zasiłków bezzwrotnych.

Wniosek Wydziału krajowego w sprawie zapobieżenia niedostatkomu grożącemu ludności wiejskiej, z powodu nieurodzajów zeszłorocznych i braku paszy, niemniej petycją Rady powiatowej krośnieńskiej tej samej treści, tudzież petycję Rady powiatowej mieleckiej, z przyczyny niedostatku spowodowanego wylewem wód, uważa wysoki Sejm tym sposobem za załatwione.

Rezolucya B.

Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby na podstawie ministeryalnego rozporządzenia z 29. maja 1874 l. 1181. o zakresie władz skarbowych powstrzymaną została egzekucya podatków stałych do końca roku 1876, a to nietylko w gminach niedostatkiem, skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju lub tegorocznych wylewów wód dotkniętych, lecz również na obszarach dworskich, tam, gdzie klęska nieurodzaju zeszłorocznego jest widoczna, niemniej, ażeby zaległości podatkowe stąd urosłe, bez prowizyi zwłoki rozłożone zostały na raty, aż do trzech, lat wreszcie, ażeby wydane w tym względzie rozporządzenie rządowe podane było do publicznej wiadomości.

2. Ażeby najbliższej Radzie państwa Rząd przedłożył wniosek do zmiany w ustawodawstwie państwowem, na podstawie którego odpisanie podatków gruntowych zarządzonem byćby mogło, nietylko w wypadkach klęsk elementarnych dotychczasową ustawą przewidzianych — lecz również w razie nieurodzaju — szkód w polu przez myszy, robactwo, szarańczę i inne tym podobne klęski w obsiewach zrzadzonych.

#### Uchwała C.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla zbadania przyczyn zubożenia powszechnego w kraju i zwiększającego się upadku gospodarstw wiejskich, tudzież obmyślenia środków dla podźwignięcia kraju z tego smutnego stanu, zwołał ankietę i wynik jęj czynności przedłożył przyszłemu Sejmowi.

Zwołać się mającej ankiecie Sejm przekazuje do rozpoznania wnioski następującej treści:

1. Wydział krajowy dołoży starań, aby każda ile możności Rada powiatowa założyła w swoim powiecie kasę zaliczkową powiatową.

W powiatach posiadających już kasy zaliczkowe, dążyć należy do zasilenia tychże.

2. Każda Rada powiatowa, która tego zażąda, otrzyma na założenie nowej lub zasilenie istniejącej już kasy zaliczkowej powiatowej pożyczkę z funduszu krajowego w wysokości przynajmniej 5.000 złt.

Od pożyczki tej opłacać będzie kasa zaliczkowa funduszowi krajowemu procent po 6 od sta, sam zaś kapitał zwróci dajdalej w latach 10.

3. Sejm przeznaczna na ten cel rozporządzałne fundusze pożyczki z roku 1873 w odpowiedniej wysokości.

4. Z uwagi, że powyższa dotacya kas zaliczkowych okaże się niedostateczną; Wydział krajowy zaprosi Towarzystwo kredytowe ziemskie, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, tudzież kasy oszczędności, aby ze swęj strony pożyczkami przyszły Radom powiatowym w pomoc.

5. W miarę dalszych potrzeb Wydział krajowy przedkładać będzie Sejmowi odpowiednie wnioski, dążące do rozwinięcia powiatowych kas zaliczkowych w całym kraju.

6. Wydział krajowy wypracuje projekt warunków, wskazujący Radom powiatowym, w jaki sposób powiatowe kasy zaliczkowe zakładane, i w jaki

sposób pożyczki mieszkańcom powiatu udzielane byćby powinny.“

#### (Po odczytaniu)

Hr. Marszałek. P. sekretarz Zakliński odczyta tę uchwałę w języku ruskim.

P. hr. Golejewski. Uwolnić od czytania.

Głosy: Niech czyta.

Hr. Marszałek. Ponieważ to jest trzecie czytanie, więc nie mogę poddać tego wniosku pod głosowanie. Uchwała ta musi być odczytana.

Sekretarz Zakliński (czyta):

„Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

#### Wnesenie A.

Wydiłowi krajowemu witweraje Sojm kredyt do wysokosty 300.000 złt. z fundiw rozporiadymych na sluczaj, jeslyby uchwalena czerez Radu derżawnusuma 200.000 i 500.000 złt. na zariadzenie nedostatkowy hospodstwujuczomu w kraju z przyczyny neurożaju i braku paszy ne wystarczyła.

Z kwoty toj 300.000 złt. przyznaczae Sojm:

1. 200.000 złt. w. a. na pożyczki dla tych powitiw, w kotrych ludniśt' nedostatkom ditkna potrebowaty bude zapomohy zworotnoj.

Pożyczok tych udilaty bude Wydił krajewyj powitam w miru dijswtytelnoj potreby.

Powity, kotoryi pożyczku oderżat, budut obowiazani opłaczowaty widsołki tekuczii w wysoti 6% wid dnia pidnesenia pożyczki i majut zwernuty oderżanyi pożyczki najdalsze w tiahu lit piaty piśla usłowij z Wydiłom krajewym umowlenych. Toj period spłaty piatylitnoj rozpoczynaie sia w rik po zatiahnieniu pożyczki.

2. Upoważniaie sia Wydił krajewyj, aby w razi newystarczenia kwoty 200.000 złt. czerez Radu derżawnu uchwalenoj używ na zapomohu bezzworotnu, hde sia toi konieczna potreba okaże, kwoty do 100.000 złt. Z kwoty toi udilaty bude Wydił krajewyj zapomoh bezzworotnych na roboty publiczny tym powitam, kotrych ludniśt' zahrożena hołodom ne bude maty inszoho sposobu ratowania sia — a w miscewościach, hde tii roboty publiczny z jakichnebud' przyczyn budut nemożlywyi, a potreba ratunku nahlaszczaja i koniecznaja, bezusłownych zapomoh bezzworotnych.

Wnesenie Wydziału krajowego w sprawie zapobieżenia niedostatkowemu hroziaczemu u ludności selskiej z przyczyny braku paszy i neurożaw tamtoricznych, nemeńsze petycja Rady powitowej Krośniańskiej toho samoho soderżania, takōż petycji Rady powitowej Mieleckoj z przyczyny niedostatku zdiłanoho wyływom wody, uwaŕaje wys. Sojm tym sposobom za załahodżeny.

#### Rezolucja B.

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo:

1. Aby na pidstawie ministerialnoho rozporiadzenia z 29. maja 1874. cz. 1181 o objemi włastej skarbowych powstrymanoju zistała egzekucja podatkiw stałych do kińcia roku 1876., a to ne tilko w hromadach niedostatkom w ślidztwie tamtoricznoho neurożaju iły sehoricznych wyływiv wody ditkne-nych — ale zariwno na obszarach dworskich, tam hde udar neurożaju jest' oczewydnij — nemeńsze aby załehłosty podatkowiy zwitsy powstawszii bez prowizii prowołoki rozłohżeny zistały na raty aż do lit trech, — wreszti, aby wydane w tim wzhladi rozporiadżenie prawytelstwenne podane buło do publicznoj widomosty.

2. Aby najblyszoi Radi derżawnoj Prawytelstwo predłohżyło wnesenie do zminy w zakonodawl- stwi derżawnim, na pidstawie kotroho widpysanie podatkiw hruntowych zariadżene buty by mohło, ne tilko w sluczajach udariw elementarnych doteperi- sznoju ustawoju predwydinych — ale takōż w razi neurożaju, szkid w poły czerez myszy, robactwo szarańczu i druhyi tym podobny udary w obsi- wach zdiłanych.

#### Wnesenie C.

Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, aby dla izślidowania przyczyn zubożenia zahalnoho w kraju i zbilshajuczoho sia upadku gospodarstw selskich takōż obdumania sredztw dla podnesenja kraju z toho smutnoho połohzenia, skłykaw anketu i rezultat jej czynnocy predłohżyw buduszczomu Sojmowiy.

Majuczoy sia skłykaty aukiety perekazuje Sojm do rozpiżnania wnesenie ślidujuszczoho soderżania:

1. Wydił krajewyj dołohżył' starań, aby kaźda skilko možna rada powitowa załohżyła w swoim powiti kasu załyczkowu powitowu.

2. Kaźda rada powitowa, kotra toho załadaje, oderżył' na załohżenie nowoi, iły wspomohzenie wże

suszczestwujuszczoy kasy załyczkowoi powitowoi pożyczku z fonda krajewoho w wysoti prynaj- mij 5.000 złr.:

Wid pożyczki tej oplaczuwaty bude kasa załyczkowa fondowy krajewomu procent po 6 wid sta, sam kapitał ze zwerne najdalij w litach 10.

3. Sojm pryznaje na tuju cil rozporiadymiy fondy pożyczki z roku 1873. w widwitnoj wysoti.

4. Z uwaby, szczo powyższa dotacja kas za- łyczkowych okaże sia nedostatecznuju, Wydił kra- jewyj zaprosyt' Towarystwo kredytowe zemskie, Towarystwo wzajemnych ubezpieczonij, takōż kasy szczodnyczii, aby zi swojej storony pożyczkami pryjszły radom powitom w pomiez.

5. W miru dalszych potreb Wydił krajewyj predkladały bude Sojmowiy widpowidny wnesenia zmirjajuczii do rozwynenia powitowych kas załycz- kowych w ciłom kraju.

6. Wydił krajewyj wypraciuje projekt usłowij wskazujuczij radam powitowym, w jakij sposib pożyczki żytelam powita udilowanyi buty by dowżny.

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem těj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy wstać (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciém czytaniu.

Z porzadku dziennego następuje piérwsze czy- tanie sprawozdania Wydziału krajewego w przed- miocie odstapienia gminie miasta Sanoka budynku pod l. 236 w Sanoku należącego do funduszu szkół ludowych. Sprawozdawcą jest p. Pietruski.

Ob. Al.  
XLIII.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski (czyta sprawozdanie Wydziału krajewego).

P. hr. Golejewski. Wnoszę o uwolnienie p. referenta od czytania tego sprawozdania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania tego sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę pod- nieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Pietruski. Co do formalnego traktowania, wnoszę imieniem Wydziału krajewego, aby to spra- wozdanie odesłane zostało do komisji budżetowój.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to spra- wozdanie odesłać do komisji budżetowój. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść

(większość). Sprawozdanie to będzie odesłane do komisji budżetowej.

Ob. Al.  
XLIV.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej o petycji gminy Czajkowie w sprawie uregulowania koryta Dniestru. Sprawozdawcą jest poseł Wolański Mikołaj. Poseł Wolański Mikołaj ma głos.

P. Wolański Mikołaj (czyta sprawozdanie komisji).

(Po odczytaniu).

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Badeni Władysław ma głos.

Władysław hr. Badeni. Nie chcąc bynajmniej występować przeciwko motywowaniu komisji, owszem przyznaję, że motywowania są słuszne i uzasadnione. Jednak nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisji, ponieważ według mego przekonania nie doprowadziłby on do żadnego rezultatu. — Żałuję bardzo, że szan. komisja nie wezwała mnie do obrad swoich, bo miałbym był sposobność zdać sprawę, co Wydział krajowy w tej mierze przedsięwziął i jakie rezultata rokowania jego wykazują. Rokowania z Rządem są przeprowadzone, rezultat ich jest taki, że można się spodziewać subwencji z funduszków państwa do wysokości  $\frac{1}{4}$  części całych kosztów — jednakowoż z zastrzeżeniem, że plany i kosztorysy będą pierwój wygotowane, że właściciele gruntów oświadczą gotowość do przyczynienia się z swój strony pewną sumą, i jeżeli w końcu uzyskaną będzie także pomoc z funduszu krajowego.

IA 20  
LIX

Ostatnim czasem ponowił Wydział krajowy rokowania i pragnął stanowczą decyzją Rządu uzyskać. Jakoż przed paru dniami nadeszła odezwa z Namiestnictwa do Wydziału krajowego, w której przychylnie zapatruje się Namiestnictwo na tę sprawę i ponawia obietnicę, że subwencja do wysokości  $\frac{1}{4}$  kosztów może być z funduszków państwa uzyskana. Namiestnictwo nam oznajmia (czyta) „Obecnie więc nie ma podstawy udawać się do wys. Ministerstwa, o wyjednanie stanowczej decyzji co do przyczynienia się funduszu państwowego, gdyż nie ma wygotowanego projektu i obliczenia kosztów regulacji, nie można jednak wątpić, iż Rząd poparłby ważną sprawę tę i nie przesądząc ostatecznej decyzji, można w każdym razie przyjąć przy rozkładzie kosztów, że  $\frac{1}{4}$  część pokryje fundusz państwowy.

Z powodu objętości przedmiotu i wymaganego wielkiego nakładu byłoby pożądanem, gdyby

światny Wydział krajowy na podstawie §. 45. ustawy wodnej z dnia 14 marca 1875 poczynił dalsze zarządzenia.“

Tę drogę, jaką Namiestnictwo nam wskazuje już Wydział krajowy wskazał był wys. Sejmowi w sprawozdaniu swoim z czynności Wydziału kraj. mianowicie, że należałoby przedewszystkiem wykonać plany, kosztorysy, i że należałoby utworzyć spółkę wodną w myśl ustawy wodnej (czyta): „Nowa ustawa wodna podaje możność utworzenia spółki wodnej dla osuszenia moczarów, na co jednak Wydział krajowy funduszków nie posiada“ — Zatem Wydział krajowy już utworzenie takiej spółki miał na oku, zawsze jednak pierwój potrzebne są badania techniczne na miejscu. Informowałem się w oddziale technicznym Wydziału krajowego, jakich kosztów wymagałoby sporządzenie takich planów i otrzymałem to wyjaśnienie, że roboty te są tak rozległe, iż chcąc je wykonać w jednym roku, trzeba by wysłać jednego inżyniera i dwóch asystentów, co łącznie z innymi pomniejszych wydatkami wyniosłoby koszt około 4000 złt. — Wobec zatem przemówienia mego pozwolę sobie w. Izbie zamiast wniosku komisji polecić mój wniosek następującej treści (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wypracowanie przybliżonego projektu regulacji górnego Dniestru, Strwiąża i Błóżówki celem osuszenia bagien i moczarów tamtejszych, wziął inicjatywę w utworzeniu spółki na podstawie ustawy wodnej, poczem, co do udzielenia subwencji krajowej przedłożył sprawę następnemu Sejmowi.

Na koszt wypracowania tego projektu wyznacza się kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1876 do wysokości 4.000 złt.“

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. — Pan sekretarz odczyta.

Sekr. P. Abrahamowicz (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wypracowanie przybliżonego projektu regulacji górnego Dniestru, Strwiąża i Błóżówki celem osuszenia bagien i moczarów tamtejszych, wziął inicjatywę w utworzeniu spółki na podstawie ustawy wodnej, poczem co do udzielenia subwencji krajowej przedłożył sprawę następnemu Sejmowi.

Na koszt wypracowania tego projektu wyznacza się kredyt dodatkowy do budżetu na rok 1876 do wysokości 4.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek, popiera

raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Poprzedni mówca ułatwił mi zadanie moje, które może tem będzie rozwiązane, że przeczytam wniosek, który uczynić zamierzam zamiast wniosku komisji (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl ustawy wodnej, w szczególności §. 45 tej ustawy sprawę uregulowania koryta Dniestru i doń wpadających rzek zdał, przedwstępne czynności w tym celu przedsięwziął, rokowania z wysokim Rządem co do uzyskania subwencji państwowej przeprowadził i wynik owych czynności wysokiemu Sejmowi przedłożył. Na pokrycie kosztów przedwstępnych otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt z funduszków kultury krajowej aż do wysokości złt. 4.000 a. w.“

Cel jest prawie ten sam, a mój wniosek do tego dąży, że tę sprawę na drogę praktyczną sprowadza i różni się od wniosku p. Badeniego tem, że stanowczo wskazuje na ustawę wodną, mianowicie na §. 45., która przy sprawie ważnej nietylko dla pojedynczej miejscowości, ale i dla gospodarki krajowej wymaga, ażeby załatwienie jej było zawisłiem nie tylko od dobrej woli, lecz ażeby i ustawodawstwo kraju miało swój głos w razie potrzeby. Dlatego powołuję się na §. 45. Dalszych motywowań nie potrzebuję przytaczać, bo wyczerpał je wszystkie p. Badeni; dla tego wskazując jeszcze na różnicę tę, że wniosek mój żąda subwencji z funduszu kultury krajowej, składam go do łaski marszałkowskiej.

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl ustawy wodnej, w szczególności §. 45. tej ustawy sprawę uregulowania koryta Dniestru i doń wpadających rzek zdał, przedwstępne czynności w tym celu przedsięwziął, rokowania z wysokim Rządem co do uzyskania subwencji państwowej przeprowadził i wynik owych czynności wysokiemu Sejmowi przedłożył. Na pokrycie kosztów przedwstępnych otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt z funduszków kultury krajowej aż do wysokości złt. 4.000 a. w.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest do-

statecznie poparty. Jest zapisany do głosu p. Gross.

P. hr. Badeni Wład. Proszę o głos.

P. Gross. Wolałbym, żeby wprzód mówił p. Badeni, bo może wnioskodawcy się pogodzą.

Hr. Marszałek P. Badeni ma głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Hr. Badeni. Tylko dwa słowa chciałbym przemówić. — Zgodziłbym się z szan. p. Gniewoszem, gdyby nie zalecał ponownych rokowań z Rządem, gdyż oświadczyłem już, że rokowania te są przeprowadzone i nie wiem, na co Wydział krajowy miałby je na nowo rozpoczynać w razie przyjęcia tego wniosku. — Zgodziłbym się z wnioskiem p. Gniewosza, gdyby odstąpił od polecenia zawiazania nowych rokowań z Rządem.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Prosiłbym hrabiego Marszałka — ponieważ sprawa toczy się właściwie około tego, który z wniosków ma być przyjęty — a wpływając na to może wyjaśnienie wnioskodawców, — dać głos naprzód p. Gniewoszu — bo to wyjaśnienie da nam dostateczne wskazówki, ażeby się przychylić do jednego lub drugiego z tych wniosków.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Sądzę że dodatek mój, który stanowi różnicę mego wniosku od wniosku p. Badeniego, da się z tymże połączyć. Skoro rokowania toczyły się z Rządem, to zapewne na podstawie teraźniejszych danych. Skoro Wydział krajowy przeprowadził to, że teraz dostaje 4.000 złt. to może rokowania dalej na tej podstawie przeprowadzać, jakkolwiek nie chodzi o to, aby zaraz z początku zawiązywano rokowania — ale można je dalej prowadzić na podstawie już uzyskanych punktów. Zdaje mi się, że to można połączyć.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Przedewszystkiem pozwolę sobie Panowie podziękować szan. Komisji kultury krajowej, że pojmuje tę sprawę, podniesioną tu po raz pierwszy przez ubogą gminę Czajkowice, nie jako sprawę prywatnego interesu — ale że rozciągnęła ją — że tak powiem na daleko, większe i pożyteczniejsze dla kraju rozmiary. — Nie chodzi tu bowiem tylko o amelioracyą jednej części kraju naszego t. j. doliny Dniestru — mamy tych spraw jeszcze więcej w kraju jak n. p. uregulowanie wód w powiecie niżańskim, złoczowskim, Błożewki, Pokrzywki i Bugu. Że sprawy te są interesem ogólnym, dowodzi najlepiej nietylko sprawozdanie komisji samej,

ale i wnioski, które tak ze strony szan. referenta Wydziału krajowego jak i ze strony szan. p. Gniewosza wys. Izbie były przedstawione.

Ważność tych spraw, konieczność ich powiedziały, pojęło już dawno powołane najpierw do tego galic. Towarzystwo gospodarskie, i już upływa lat trzy, kiedy po raz pierwszy te sprawy wzięte były pod rozbiór Tow. gospodarczego.

Dzięki dawniejszemu Ministerstwu rolnictwa, a w szczególności p. Chlumeckiemu, stało się, że ze strony Ministerstwa już dane były pewne na ten cel subwencye, ustalono przy Towarzystwie gospodarczym biuro amelioracyjne, ustanowiono inżyniera i współpracowników jego, i roboty były wykonywane przez kilka lat w różnych częściach kraju naszego. Pomijam tu także wszystkie roboty, które prywatnych osób się tyczą, a nadmienię, że uregulowano prawie jedną część doliny Dniestru, wypracowano plany osuszenia powiatu niskiego i plany tyczące się osuszenia Złoczówki.

Bardzo się tém cieszę, że chociaż te sprawy, po raz pierwszy poruszone zostały tu w Sejmie, że od razu doprowadzono do takich rezultatów, t. j. do uznania w wys. Sejmie ważności przedmiotu, oraz do tego bardzo doniosłego uznania, że wszystkie te sprawy bez pewnego współdziałania tak Rządu jak kraju samego wykonane być nie mogą. Sądzę, że ta sprawa regulacji Dniestru będzie pierwszym przykładem i wskazówką tego, co nam czynić wypada, że za nią pójda i inne roboty w innych powiatach, mianowicie, jak poprzednio wspomniałem w złoczowskim i niżańskim.

Co się tyczy wniosków, które tutaj uczynione zostały, a które do wyboru niejako przed nami leżą, tobym się najmnij zgodził z wnioskiem szanownej komisji samój, dla tego, że widzę w nięj obawę wystąpienia z tą sprawą przed Sejmem, obawę żądania na to potrzebnych funduszów.

Rzecz ta została uzupełnioną i sprostowaną tak wnioskiem szan. członka Wydziału krajowego, jak i wnioskiem szan. posła Gniewosza. Między tymi wnioskami rzeczywiście trudny wybór — tak mało różni się jeden od drugiego. Jednak jeśli ci Panowie między sobą się nie pogodzą, to muszę się oświadczyć za wnioskiem p. Gniewosza, bo aczkolwiek rokowania z wys. Rządem są rozpoczęte, jakkolwiek dane są ze strony Rządu pewne obietnice, to powiedzieć nie można, żeby temi rokowaniami sprawa już była ostatecznie załatwioną. Te

traktowania z Rządem pozostaną zawsze tak długo rokowaniami, dopóki nie wyjdzie pewna asygnata ze strony Rządu do wypłacenia kwoty na urzeczywistnienie tych robót. Zdaje mi się, że zgadzam się z p. Gniewoszem, ponieważ on przypuszcza, że możliwe są jeszcze i dalsze rokowania. A że są możliwe, udowodniłem panom tém, że są inne sprawy, które również jak sprawa Dniestru traktowane być muszą, dla tego zgadzam się z wnioskiem p. Gniewosza.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Hr. Golejewski. Komisya kultury krajowej przedłożyła nam sprawozdanie o petycyi gminy Czajkowie w sprawie uregulowania koryta Dniestru i przedstawiła nam wniosek, aby polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy regulacji koryta Dniestru i przedsięwziąć rokowania co do uzyskania subwencji państwowej na te cele.

Nie miałbym nic przeciw wnioskowi temu, gdyby nie chodziło tu o znaczne fundusze, które będą musiały być wydane, żeby zbadać to uregulowanie Dniestru. Już sama komisya powiada, że sprawa ta pierwszy raz jest tu poruszoną i to na petycyą jednéj gminy i więcéj takich petycyi nie weszło a pomimo tego przychodzi z wnioskiem swoim, który pociągnie koszta znaczne, a który szanowny poseł Badeni oblicza na 4.000 złt. i to na same badania przedwstępne. Jeżeli się tam spółka wodna zawiązała to jest to rzeczą spółki albo gminy Czajkowie postarać się o te badania i przedstawić plany, ale nie nas, którzybyśmy musieli polecić to Wydziałowi krajowemu, aby wysłał inżyniera i dwu asystentów, a to przecież wiele kosztuje. Rząd tylko przyczynia się do wysokości  $\frac{1}{4}$  części kosztów a my mamy resztę dodać. Jeżeli tak, to dojdziemy do ogromnych wydatków, bo nie tylko Dniestr w naszym kraju potrzebuje regulacji ale inne wody. Gdybyśmy mieli fundusze, to mozeby nie miał nic przeciw temu, ale gdy tak nie jest i gdy to wszystko musi być pokryte z podatków tego ludu, któremu teraz uchwaliliśmy dać pożyczkę. Gdybyśmy chcieli wszystkie takie wydatki pokrywać z funduszu krajowego, tobyśmy nie wystarczeli. Z tego powodu nie mogę się zgodzić ani z wnioskiem szanownego referenta Wydziału krajowego, ani z wnioskiem szanownego posła Gniewosza. Są to zresztą wnioski samoistne i dorywczo traktowane być nie powinny. Sądzę przeto, że powinniśmy odroczyć rozprawy i oba te wnioski

odesłać do komisji do bliższego zbadania, czy jest potrzebną ta suma czy nie, abyśmy nie potrzebowali rozstrzygać sprawy na podstawie przemówienia jednego posła i upoważnić Wydział krajowy do wydawania dość znacznej kwoty. Dlatego czynię wniosek odroczenia dyskusji i odesłania obu wniosków uczynionych do komisji kultury krajowej z poleceniem zdania o nich sprawy.

Hr. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia, proszę go odczytać.

Skr. p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Odracza się dalszą dyskusją nad sprawozdaniem komisji kultury krajowej o petycji gminy czajkowieckiej w sprawie uregulowania koryta Dniestru odsyłając je powtórnie wraz z podanymi wnioskami i poprawkami pod rozpoznanie komisji.“

Hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest party.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Szanowny p. Golejewski powiedział, że jeżelibyśmy mieli pieniądze, to nicbym nie miał przeciw temu, żeby je udzielić. Otóż trzymam szan. posła za słowo, bo mamy pieniądze i sądzę, że jeżeli mu to wykaże, będzie z nami głosować za daniem tej subwencji a to już to według wniosku szanownego referenta Wydziału krajowego lub szanownego p. Gniewosza, którzy zgodnie żądają na prace przygotowawcze celem osuszenia błot doliny Dniestru kwoty 4.000 złt. Otóż ktokolwiek miał sposobność przejrzania zamknięcia rachunku za rok 1875 przedłożonego nam przez Wydział krajowy, ten mógł się przekonać, że z funduszu krajowego kultury krajowej pozostała kwota 4.000 kilkaset złt., które najwłaściwiej na ten cel użyteby być mogły w roku bieżącym. — Trudność więc co do kosztów na te cele jest pominięta. Chodzi jednak o to, czy sprawa ta jest równie ważną dla tych, co mieszkają nad wodą i błotami jak i dla tych, którzy na suchych równinach mają swoje siedziby. Przyznam się, że jakkolwiek mieszkam na ziemi suchej, gdzie woda jest rzadką i zawsze pożądaną, to jednakże uznając szkodliwość wielkiej ilości wód, bądź to zrzadzających wylewy lub też wytwarzających zbyteczną

wilgoć bez względu na to, czy one są w powiecie samborskim, jasielskim, kolomyjskim lub wadowickim, jeżeli tylko chodzi o uregulowanie rzek, ulepszenie znacznych przestrzeni gruntów w ogóle zatem o podniesienie kultury krajowej, zawsze gdy sprawa ta będzie przedmiotem obrad, znajdzie we mnie najgorliwszego stronnika i najsilniejsze poparcie. Zwrócę się teraz do wniosków uczynionych i to tak do wniosku szanownego referenta Wydziału krajowego jak i do wniosku szanownego p. Gniewosza. Słusznie mówi przysłowie wprawdzie francuskie i w polskim nie dość dobrze brzmiące, że najlepsze jest wrogiem dobrego. Toby się też dało zastosować do tych dwóch wniosków. Obaj szanowni wnioskodawcy mają najlepsze intencje i różnią się bardzo nieznacznie a przecież to może być przyczyną, że nad całą sprawą albo przejdzie wys. Sejm do porządku dziennego, lub w najlepszym razie odroczy takowe. Obaczmy więc, jakie zasadnicze różnice są między jednym a drugim wnioskiem w celu ocenienia, za którym mamy głosować. Tak szanowny członek Wydziału krajowego jak i szanowny poseł sanocki żądają kwoty 4.000 złt. Szanowny p. Gniewosz domaga się, aby wezwać Wydział krajowy do uzyskania subwencji na te cele od c. k. Rządu a szanowny referent Wydziału krajowego mówi, jużesmy wezwali i mamy przyrzeczenie; czego żąda poseł Gniewosz, aby było rozpoczęte, już jest spełnione.

Główną różnicą między jednym a drugim wnioskiem stanowi to, że gdy szanowny poseł Badeni powiada na osuszenie błot wynikających z wylewów Dniestru, Błóżówki i Strwiąża, szanowny poseł Gniewosz mówi: „rzek wpadających do Dniestru“ idzie więc dalej, a to według mego zdania wniosku zalecić nie może. Byłem wielkim obrońcą tej sprawy w komisji, choć przyznać muszę, że gorąco nie trzeba było bronić, bośmy się wszyscy godzili, ale muszę przyznać, że wniosek szanownego członka Wydziału krajowego opiera się na więcej stanowczych i pewniejszych podstawach, bo gdy on opiera się na danych, to naszymi datami była petycja i chęć uczynienia dobrego. — Osobiście więc będę głosować za wnioskiem członka Wydziału krajowego a tém samém odstepuję od wniosku przedłożonego przez komisją.

Odroczenie byłoby szkodliwem z uwagi na to, że nie wiemy jak długo sesja potrwa a sprawy równie ważne a może ważniejsze naciskają na nas, aby były wzięte pod obrady, a zatem odroczenie mogło by być ubiciem sprawy.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Najpierw muszę odpowiedzieć memu poprzedniemu mowcy, ponieważ mam świeżo w pamięci jego twierdzenie, iż daleko lepiej podoba mu się wniosek p. Badeniego, dlatego że dokładniej specyfikuje tę rzecz i powiada o Błóżówce i Strwiążu. A jednak powiada szan. mowca, że jeżeli sprawa ma być załatwioną należycie, musi obejmować wszystkie jej towarzyszące okoliczności. Przypadkiem dzieje się, że prócz Błóżówki i Strwiąża, mamy jeszcze Bystrycę, Tyśmienicę i Czerkówkę. Mnie się zdaje, że jeżeli w ogóle mówimy o sprawach dotyczących się osuszenia naddniestrzańskich brzegów, musimy wszystkie towarzyszące okoliczności wziąć pod rozwagę. Niepodobniestwem jest wypracować plan, któryby wszystkiego nie obejmował, i z tego samego powodu jestem témci bardziej za zdaniem p. Gniewosza.

Teraz niech mi wolno będzie odpowiedzieć p. Golejewskiemu. Nie dziwiłbym się wcale, gdyby szanowny poseł wypowiedział był zdanie, iż takie roboty są niepotrzebne wtenczas, kiedyśmy głosowali nad ustawą wodną, jeżeli jednak ustawa wodna raz istnieje i jeżeli w §. 45. powiada (czyta):

„Ustawa krajowa postanowi w każdym poszczególnym wypadku o tém, czy tam, gdzie całe miejscowości i niwy wystawione są na powtarzające się wylewy albo inne uszkodzenia przez wodę, ma nastąpić ustanowienie spółki, chociażby nawet interesowani na to się nie zgodzili, czy téż o wykonaniu takich budowli postarać się należy zapomocą innych środków, a w szczególności datków i zaliczek z funduszków krajowych lub gminnych.“

Oto ci interesowani odzywają się do istniejącego paragrafu ustawy wodnej i żądają, ażeby ta ustawa nie zostawała tylko na papierze, lecz aby raz weszła w życie i do tego mają prawo, i Sejmowi nie wolno im tego prawa odmówić.

Co się zaś dotyczy funduszków to jest powiedziane we wniosku, że te 4000 złt. mają być wzięte z funduszków kultury krajowej. Jest to oddzielny fundusz w budżecie, fundusz, który dotychczas obciążony jest tylko wydatkiem na szkołę rolniczą, a który przewyżki swoje składa do kapitału i powiększa ten kapitał. Jeżeli on ma nadwyżki, to pytam się, czy mamy skarby składać podczas tego, kiedy potrzeby kraju wymagają wydatku? To jest wydatek kultury krajowej, i pytam się, czy macie panowie jakikol-

wiek wydatek kultury krajowej, który byłby więcęj usprawiedliwiony jak ten, o który się okolica naddniestrzańska dopomina?

P. Popiel Michał. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel Michał ma głos.

P. Popiel Michał. O ile mnie wiadomo podejmował Rząd od 1830 roku rozliczne prace względem uregulowania Dniestru i Strwiąża, a to z powodu, że częste wylewy tych rzek na drogę państwową z Sambora do Koniuszek prowadzącą, tamowały komunikacją między Samborem i Lwowem, lecz wszystkie te prace zostały bez skutku, ponieważ Rząd nie chciał się zdecydować na kosztą regulacji. Kawałek Dniestru z Kornalowie przez Hordynie ku Bilince uregulowany został wykopaniem nowego koryta. Otóż należałoby zwrócić uwagę Wydziału krajowego ażeby z tych prac o ile możności skorzystać. Co się dotyczy użyteczności i produktywności tego przedsięwzięcia nie ma się nad czém zastanawiać, bo to pierwszy wydatek jaki chcemy zawotować, będzie prawdziwie użyteczny i prawdziwie produktywny. Dziwnebyśmy sobie świadectwo dali, jeżelibyśmy ten to w interesie kraju tak korzystnie leżący wniosek odrzucili, jak równie dziwnie mi się wydaje rozumowanie szanownego poprzednika, który przeciw wnioskowi mówił, twierdząc, jeżeli dzisiaj zechcemy zawotować [regulacją Dniestru, to tak samo okaże się potrzeba regulacji dla Sanu, Wisły i Wisłoka. Otóż jaki rezultat tego? Jeżeli tak wiele zadań mamy, to żadnemu nie odpowiemy i wtedy będzie równość, ale równość zapoznania swoich obowiązków, równość zapoznania zadania, jakie Sejm jako reprezentant interesów kraju, zastępować powinien. Otóż z tego powodu głosować będę za wnioskiem czy posła Badeniego, czy p. Gniewosza, to dla mnie obojętnem, bo jeden i drugi zmierza do jednego celu, z pominięciem wniosku komisji, ponieważ ten mówiąc o zboczeniu rzeki, nie wskazuje środków wykonania, właściwie nic nie proponuje i wzywam panów abyście także ze mną głosowali.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Abrahamowicz oświadczył, że wydatek na zbadanie tych bagnisk nie będzie wzięty z funduszu krajowego. Cieszyłem się nadzieją, że on nam wskaże, z kąd mamy czerpać fundusze na ten wydatek. Lecz on nam wskazuje na budżet krajowy. To ja sam wiem, że jak

się siłę podatkową podniesie, to i pieniądze się znajdują, ale ja nie chciałbym, abyśmy z tych pieniędzy coś na to wydawali, jeżeli mamy inne cele, na które musimy wydawać.

P. Abrahamowicz powiedział, że gdybym mieszkał w błotach, jak ta gmina, tobym także był za tym wydatkiem, że on chociaż mieszka w suchych okolicach, jednak będzie za tém głosował. Uznaję w tém jego dobre serce, ale powód ten nie przekonał mnie o potrzebie tego wydatku.

P. Gross oświadczył, że mamy fundusze, na co nam składać kapitały, lepiej wydać pieniądze jeżeli są. W taki sposób wszystkie pozostałości powinniśmy jak najszybciej wydać, choćby za okno wyrzucić, kiedy są pieniądze. Z takim gospodarstwem ja się nie zgadzam.

Przypominam wys. Izbie, że na jednej z poprzednich sesji sprzeciwiałem się uchwaleniu sum na budowę sieci dróg. Powiedziałem, że nie jesteśmy w stanie budować tych dróg i wysoka Izba z honorem wycofała się z téj sprawy. Tak samo stanie się z regulacją rzeki. Przekonamy się, że nie jesteśmy w stanie jęj przeprowadzić. Jeżeli jednak mamy teraz 4.000 złt. na roboty przedwstępne, to będziemy zapewne chcieli dalej to prowadzić, albowiem loika nam każe powiedzieć „b“ skoro powiedziało się „a“. Jednakże przekonamy się, że nie jesteśmy w stanie tego uczynić, i będziemy musieli cofnąć nasze uchwały, tak jak było przy drogach. Mnie się zdaje, że to z powagą instytucji takiej jak nasza nie zgadza się i że to nie uchodzi, abyśmy uchwalali ustawy, a potem cofali je, zanim przyjdzie do ich przeprowadzenia.

P. Krzeczunowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. hr. Golejewski (mówi dalej). P. Gross oświadczył dalej, że kiedy Sejm uchwalił ustawę wodną, więc ma obowiązek teraz pieniądze dawać z tego tytułu. Wynikłoby z tąd, że jeżeli ktoś zechce, aby mu w jego okolicy koryto rzeki uregulowano, to Sejm musiałby uchwalić subwencya

Mnie się zdaje, że Sejm nie na to uchwalił ustawę wodną, aby wszystkim rzeki regulować, ale na to aby je regulować tam, gdzie tego będzie potrzeba. Gdybyśmy tą regulacją chcieli przeprowadzać, to musielibyśmy to samo robić potem i tam, gdzie rzeka jest splawną dla żeglugi.

Jestem zatem, aby wystarać się o subwencya u Rządu, ale nie, aby Sejm dawał trzy części a państwo czwartą, jak to oświadczył referent, albowiem nie będziemy mogli temu podołać.

Zwracam więc uwagę wysokiej Izby, aby się w takie entrepryzy nie angażowała.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zabieram głos, ażeby poprzeć kilkoma słowami wniosek p. Gniewosza. Chcę go poprzeć dlatego właśnie, dla czego wystąpił przeciw niemu p. Abrahamowicz, raz dlatego, że rozszerza roboty regulacyjne także i na inne rzeki, do Dniestru wpływające, gdy przeciwnie nie ma tego we wniosku p. Badeniego. Nie widzę przyczyny, ażebyśmy ograniczali robotę na dwie wskazane rzeki, bo cel jest ten, ażeby dnestrzańskie błota osuszyć; potrzeba więc regulacji wszystkich tych wód, które się do zabłotnienia tych nizin przyczyniają.

Drugi zarzut p. Abrahamowicza był ten, że niepotrzebne jest polecenie Wydziałowi krajowemu rokowania ze Rżadem. Ależ my z doświadczenia wiemy, że gdy idzie o uzyskanie zasiłku z funduszów państwowych, to zwykle na jedném nie kończy się rokowaniu, ale potrzeba z dziesięć rokowań przeprowadzić i jeszcze Bogu podziękować należy, jeżeli się coś uzyska. Mamy tego dowód z przeszłego roku. — Oto powiat mielecki wniósł do Sejmu petycją także o subwencya na regulacya rzeki Breń i motywował głównie tém podanie swe, że ponieważ Ministerstwo mu odpowiedziało, że jak długo fundusz krajowy się nie przyczyni, to nie ze swęj strony nie da; Sejm uwzględniając ten rezultat rokowań tak przeprowadzonych z Ministerstwem, powziął dnia 25 maja 1875 następująca uchwałę (czyta): „Upoważnia się Wydział krajowy do przystąpienia do wykonania regulacyi Brnia jednorazowym datkiem 6.000 złt., jednakże tylko w takim razie, jeżeli c. k. Rząd na pokrycie 1/4 części kosztów téj regulacyi udzieli subwencyi z funduszów państwowych, a strony interesowane zobowiążą się do pokrycia reszty kosztów.“

Otóż strony się zobowiązały, my uchwalili a pienię-

dzy nie ma. To samo mogłoby być i teraz, albowiem z Rządem, tam gdzie idzie o pieniądze, jedno rokowanie jest niedostateczne. Jabym polecił raczej Wydziałowi krajowemu, ażeby rokował bez końca, dopóki nie będzie miał pieniędzy w kieszeni. Co się tyczy tych 4.000 złt., to te są niezbędnie potrzebne na prace przygotowawcze. Musimy mieć pewne podstawy, na których będziemy mogli wykazać potrzebę i uzyskać subwencją państwową. Musimy przecież przedłożyć, co chcemy regulować i jak chcemy regulować. Nie zrobiwszy tego nie uwzględnimy tego, co będą chcieli i mogą dać właściciele naddniestrzańscy, nie moglibyśmy należycie poprzeć żądania naszego o subwencją. — Nie otwierałbym jednak żadnych innych kredytów, dopóki nie będzie zawotowany odpowiedni fundusz państwowy. Gdyż w tém muszę się zgodzić z panem Golejewskim, że jeżelibyśmy chcieli w zastępstwie państwa wszystkie regulacje przedsiębrać, to wtenczas niehawem utonęlibyśmy nie w wodzie ale w goliźnie powszechnej.

$\frac{1}{4}$  część nie jest taką regułą, której przestąpić nie można, bo mieliśmy przykład, gdzie na jedną rzekę w Karyntyi Rząd dał 300.000 złt. więcej jak  $\frac{1}{4}$  część. To samo uczynił Rząd przy Dunaju i innych regulacjach. Sądzę, że  $\frac{1}{4}$  część jest minimum i jeżeli się Rząd przekona, że ci właściciele nie są w możności dać połowy, a fundusz krajowy także nie może wiele dawać, wtenczas sądzą, że Rząd w razie udowodnionej potrzeby przyczyni się i większą kwotą.

Na każdy przypadek będę głosował za wnioskiem p. Gniewosza, który z powyższych powodów zdaje mi się być odpowiedniejszym.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zwykle jestem tego samego zdania, co poseł Golejewski, albowiem jestem za oszczędnością, jednakowoż konsekwencja w niej za daleko prowadzona, ostać się nie może.

Najpiérw muszę podnieść zarzut, iż chcę moim wnioskiem wyciągać pieniądze z cudzej kieszeni. Zwracam uwagę, że moim wnioskiem nie sięgam bynajmniej do kieszeni kontrybuentów, gdyż nie czynię wniosku, aby wydatek ten pokryć z funduszu uzbieranego z dodatków, lecz aby dać z funduszu samoistnie stojącego o własnych siłach, nie ma więc obawy, jakoby mój wniosek pociągał za sobą dodatki do podatków.

Co się tyczy obawy, żeby nie wydawać pie-

niędzy dlatego, że są, wydawać bez celu produkcyjnego, bez pomnożenia majątku narodowego, to rozumiem, że wydawać je tak byłoby marnotrawstwem, ale pytam się każdego gospodarza, któryby wszystkie zebrane pieniądze chował i na nic ich nie wydawał, jak dalece zaszedłby ze swoim gospodarstwem. Tu idzie o to, aby wydać grosz na to ceby dalsze owoce przynieść mogło, a zatem podniosło majątek kraju.

Co do uwagi, że zaczawszy raz Dniestr regulować, trzeba to dalej prowadzić, to muszę zwrócić uwagę, że obowiązek ten ma pewne granice, a mianowicie dotąd, dopóki rzeka nie jest spławna. Rzeka bowiem spławna jest drogą państwową i państwo ponosi wszelkie koszty regulacji takowej. Tutaj zaś chodzi o regulację Dniestru w téj części, która nie jest spławna, najwięcej powinni tu dać właściciele gruntów sąsiednich, albowiem w ich interesie leży przyczyniać się, jednak jak słusznie podniósł p. Skrzyński może zaspokojenie takich wydatków przenosić ich możność a w takim razie ogół powinien wspierać swoich członków, i dla tego ci proszą wys. Izbę o subwencją.

W tém widzę różnicę między moim wnioskiem, a wnioskiem p. Badeniego. P. Badeni chce, aby wys. Izba prejudykowała, aby dać subwencją z funduszu krajowego. Ja tego nie chcę, lecz chcę, aby po wstępnych pracach dopiéro przekonać się, czy i o ile możemy przyczynić się z funduszu krajowego. W tém widzę zasadniczą różnicę między moim wnioskiem, a wnioskiem p. Badeniego: proszę wys. Izby, aby przyjęciem jego wskazała drogę, jaką ma postępować Wydział krajowy. Wniosek mój nie przesądza uchwałę wys. Izby, aby naprzód przyrzekała pewną subwencją, tylko dała Wydziałowi krajowemu to, co koniecznie potrzebne do przedwstępnych prac. To rzeczy samój zupełnie nie przesądza i załatwieniu ostatecznemu, lecz pozostawia dalszemu zastanowieniu się, aby wys. Izba go przyjęła.

Hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Gdyśmy słyszeli głosy przemawiające w sprawie głodowej, śledzące przyczyn głodu i nędzy w kraju i słyszeli propozycje a nawet przyjęte wnioski, jak temu zapobiedz i kiedy zdawało się, że wszystkie głosy godzą się na to, aby wszystkich środków używać nie tylko dla oddalenia ale oraz dla zapobiegania nędzy i głodowi, byłem przekonany, że skoro sprawa regulacji

rzeki i to nie mało znaczącej, gdyż zalewającej wy-  
lewem kilkadziesiąt tysięcy morgów przestrzeni,  
przyjdzie pod rozprawy, podjęta petycją jed-  
nej gminy sprawa tak wielkiej doniosłości dla kultury  
krajowej zostanie najprzychylniej przyjęta i po-  
partą.

Sprawa regulacji Dniestru górnego nie od-  
dziś powstała. Już w dawniejszych czasach Rząd  
kilkakrotnie ją podejmował, ale na tem tylko po-  
przestano, że obok licznych planów do samej regula-  
cji nie przystąpiono, tak że dla tej części rzeki  
niezeglownej — okolice nadbrzeżne i gościniec koniu-  
szecki zalewającej ze szkodą mieszkańców, produk-  
cji kraju i dochodów państwowych, nic nie uczyniono.

W ostatnich czasach wezwano kilka powiatów  
do wybrania reprezentantów, którzyby z Rządem w  
sprawie zbadania technicznego inundacyjnego terenu  
i współdziałania w kosztach wykonania projektu ro-  
kowania przeprowadzili. Mimo dokonanego wyboru  
od trzech lat jednak sprawa ani na krok nie po-  
stąpiła. Jak niesłusznym i niepodobnym jest wy-  
magać od pojedynczych interesowanych użycia i  
wykonania odpowiednich środków w tak trudnym  
dziale, skoro ich reprezentanci nie zdołali podjąć  
nawet rokowań z Rządem, ażeby do jakiego rezul-  
tatu sprawę doprowadzić. Należy więc nabyć prze-  
konania, że jedynie Reprezentacja kraju mogłaby  
podjąć tę sprawę. Dlatego sądzę, że jakkolwiek re-  
gulacja Dniestru tylko w skutek petycji Czajko-  
wic poruszoną została, sprawę na seryo traktować  
należy. Przedewszystkiém jednak trzeba zbadać  
teren. Według wniosku uczynionego ma to być  
polecone Wydziałowi krajowemu, nie szcędząc je-  
dnak funduszków na zbadanie, gdyż kosztą to wiel-  
kim pożytkiem sownie się opłaca.

Nieobawiam się tego, żeby wskutek dania fun-  
duszków na zbadanie, całe kosztą na regulację za-  
ciążyć miały na funduszu krajowym, gdyż kosztą  
tęjże byłyby rozdzielone, albowiem państwo ponie-  
siedzie jedną część, i kraj do tego pewną częścią się przy-  
czyni, a ustawa wodna reguluje, w jakiej wysokości  
mają przyczynić się interesowani. A pojmując, że  
dla systematycznego przeprowadzenia regulacji po-  
trzebne jest wszechstronne i dokładne zbadanie  
dopływów Dniestru popieram wniosek p. Gnie-  
wosza.

Hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca  
wyraził życzenie porozumienia się z komisją,

co do nowo uczynionych wniosków, przeto zawie-  
szam posiedzenie na 10 minut.

P. Grocholski. Proszę o głos co do for-  
malnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jest wniosek p. Gole-  
jewskiego o odesłanie tych wszystkich wniosków  
do komisji kultury krajowej, i mnie się zdaje, że  
komisja będzie miała daleko więcej czasu i odpo-  
wiedniej może się nad tem zastanowić, aniżeli teraz  
w 10 minutach. To jest zanadto ważna rzecz, aby  
komisja mogła się w tak krótkim czasie zastano-  
wić nad nią. Dlatego proszę, żeby wniosek  
p. Golejewskiego był poddany pod głosowanie,  
zanim komisja się zbierze.

P. Michał Popiel. Proszę o głos co do for-  
malnego traktowania.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Michał. Co do formalnego trakto-  
wania tej sprawy, mnie się zdaje, że komisja jest  
najkompetentniejszą do oznaczenia czasu, w jakim  
przedmiot wypracować może. Komisja sama przez  
swego sprawozdawcę powiada, że potrzebuje 10  
minut czasu do porozumienia się, dlaczegoż mamy  
przedmiot ten przewlekać i odsyłać do komisji na  
dalsze czasy. Zresztą w tych razach, co się tyczy  
regulaminu, decyduje Marszałek. Zdaje mi się, że  
tu wszelkie objekeye nie są na miejscu i dla tego  
proszę, że jeżeli przyjdzie to niepotrzebne przewle-  
kanie sprawy, aby głosować przeciwnie, zaczął i  
ja głosować będę.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Choć komisja była  
zdecydowana prosić wysoką Izbę o przerwę, wobec  
podniesionego głosu szanownego p. Popiela, nie  
mogę przyjąć dla siebie pochwały, jakoby komisja  
była w stanie w przeciągu 10 minut zastanowić  
się, i co do mojej osoby popieram wniosek p. Gro-  
cholskiego odesłania całej sprawy z wnioskami i  
poprawkami do komisji i postawienia jej na po-  
rządku dziennym na najbliższym albo jednym z  
najbliższych posiedzeń.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos ale  
tylko co do formalnego traktowania.

P. hr. Golejewski. Podług regulaminu wniosek odraczający idzie przed wszystkimi innymi.

Hr. Marszałek. Ostatni głos na p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wolański Mikołaj. Ja przyjmuję wniosek odraczający.

Hr. Marszałek. Więc proszę odczytać wniosek p. Golejewskiego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odracza się dalszą dyskusją nad sprawozdaniem komisji kultury krajowej o petycji gminy czajkowieckiej w sprawie uregulowania koryta Dniestru odsyłając je powtórnie wraz z podanymi wnioskami pod rozpoznanie komisji.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Na porządku dziennym jest dalej sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach. Sprawozdawcą jest poseł Podlewski. Poseł Podlewski ma głos.

P. Podlewski (czyta):

„Proboszcz obrządku łacińskiego z Zagórza w obwodzie sanockim prosi o subwencję na odrestaurowanie ołtarza i obrazu starożytnego w kwocie pewnej około 500 złt.

W kościele w Zagórzu, fundowanym przez Kazimierza Wielkiego, jest w ołtarzu misternie rzeźbionym, obraz cudownej matki Boskiej na drzewie malowany, a przesłany ze Lwowa przez wymienionego króla — ten to ołtarz uległ po części zniszczeniu dawności czasu, a częściowo z powodu kilkrotnego nieumiejętnego odnawiania — przy ostatniem zaś odnawianiu w 1868 r. w miejscu gdzie była mała rysa w drzewie, została farbą olejną zapuszczona i pierwotny napis łaciński zamieniono na polski. — Proboszcz tamtejszy ks. Biega chcąc ten ołtarz do pierwotnego stanu przyprowadzić udał się w r. 1870 do Wydziału krajowego z prośbą o zapomogę. Wydział krajowy pod datą 19. lipca 1870 do l. 6.295 odpowiedział petentowi w następujących słowach:

„Ponieważ suma zażądana na restauracye zamierzone w kościele tamtejszym jest tylko w przybliżeniu podana, przeto Wydział krajowy takowej na razie nie asygnuje, wzywa jednak W Pana, ażebyś się zajął

wyszukaniem przedsiębiorców, którzyby się podjąć chcieli pomienionych restauracyi, i przedłożył kosztorys takowych a Wydział krajowy subwencji w granicach sumy zażądanj nie odmówi.“

Po tak życzliwej i stanowczej odpowiedzi od roku 1870 ksiądz proboszcz Biega nie uczynił zażądanie wymaganiom Wydziału krajowego — ale po upływie sześciu lat wnosi prośbę nową o subwencję na pomienioną restauracyą, składając winę na niejasne zrozumienie tej sprawy przez konserwatora sądzącego, jakoby żądana subwencya tyczyć się miała restauracyi całego kościoła, która jednak funduszami konkurencyjnymi skutecznioną została.

Komisya petycyjna po dokładnym rozbiórce tej sprawy widząc, że ksiądz Biega i dziś nie przedłożył wymaganego przez Wydział kosztorysu, ani też ściśle nie oznaczył wymaganj kwoty — dalej ponieważ co roku Sejm uchwała na zachowanie starożytności pewną kwotę do zarządu Wydziału krajowego — przeto komisya petycyjna czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę księdza Biega przekazuje się Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisji petycyjnej pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji petycyjnej, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek, aby ta prośba ks. Biega przekazana została Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia, jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Podanie dwunastu ubogich mieszkańców wsi Kowalówki proszą o zwrot 12 złt. zapłaconych jako karę za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Na prośbie podpisanych dwunastu, jak siebie nazywają ubogich wyrobników, upraszają o zwrot zapłaconej kary w kwocie 12 złt. za nieposyłanie dzieci do szkoły tłumacząc się tém, że upłynionej jesieni przy wczesnych mrozach zagrożeni w swoim bycie byli przymuszeni wraz z dziećmi zająć się kopaniem kartofli, które uledez mogły zupełnemu zmarznięciu — i z tej przyczyny nie byli w stanie posyłać dzieci do szkoły. Miejscowy nauczyciel w Kowalówce postarawszy się o podpisy komitetu zaskarżył ich do Rady powiatowej szkolnej w

Czortkowie pod datą 30 listopada 1875, a ta uchwała rozporządzeniem z dnia 10 grudnia 1875, ażeby ci za nieposyłanie dzieci do szkoły zapłacili łączną kwotę 45 złt. 50 ct. — Przeciw temu orzeczeniu zanieśli karą obłożeni przedstawienie poparte przez obu miejscowych proboszczów i urząd gminny. Rada szkolna czortkowska uwzględniła tę prośbę i pod dniem 27 grudnia zmniejszyła karę na 12 złt., którą od 12 wyrobników po 1 złt. ściągnięto, dziś ci wyrobnicy udają się do wysokiego Sejmu z prośbą, by ta kara w kwocie 12 złt. im była zwrócona. — Komisya petycyjna ze względu, iż w tym roku włościanie ogólnie dotknięci nieurodzajem znajdują się w przykrém materyalném położeniu — czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić ażeby tę prośbę odstąpić Radzie szkolnej krajowej za pośrednictwem Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, aby tę petycją odstąpić krajowej Radzie szkolnej za pośrednictwem Namiestnictwa do uwzględnienia, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Przechodzimy do dalszych rozpraw. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Marcela Kochańska, uczennica konserwatorium wiedeńskiego, kształcąca się we Wiedniu w śpiewie i muzyce prosi wysokiego Sejmu o łaskawe udzielenie jej wsparcia w celu dalszego kształcenia się.

Marcela Kochańska, córka ubogiej matki (jak świadectwo ubóstwa złożone w Wydziale krajowym poświadcza) posiadając znakomity talent muzyczny doprowadziła do takiego stopnia, że tu we Lwowie mogła wystąpić w koncertach publicznie, doznając powodzenia, a zachęcona przez znawców i poparta przez ludzi gotowych przyjścia w pomoc tak znakomicie rozwijającemu się talentowi, postanowiła za poradą ludzi fachowych udać się do wiedeńskiego konserwatorium do przeprowadzenia tego zamiaru. Oprócz pomocy od prywatnych ludzi — Wydział krajowy raczył jej dopomódz udzieleniem jednorazowego wsparcia w kwocie złt. 200 pod datą 14. września 1875 do l. 21.299 na podstawie świadectw nauczycieli tutejszego Towarzystwa muzycznego, jakoteż wypowiedzianej opinii w pismach

publicznych o znakomitym talencie petentki, której umożliwił tym datkiem wyjazd do wiedeńskiego konserwatorium, gdzie zrobiwszy wstępną próbę została chlubnie przyjętą — dziś przedkłada dwa poświadczenia od profesorów Rokitańskiego i Epsteina, którzy z wielkimi pochwałami wyrażają się o nadzwyczajnych postępach panny Kochańskiej w muzyce i śpiewie.

Komisya petycyjna zważywszy:

A. iż petentka żadnych środków własnych niema do kształcenia się, co świadczy świadectwo ubóstwa;

B. iż zaświadczenia profesorów konserwatorium wiedeńskiego poświadczają, iż to talent nadzwyczajny;

z tych względów komisya petycyjna czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się tę prośbę Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Komisya przedstawiła, aby petycją tę odesłać Wydziałowi krajowemu „do odpowiedniego załatwienia“. To nie jest w zgodzie z premisami, bo w premisach stoi, że prosząca ma wielki talent i nadzwyczajne robi postępy. Więc jeśli są takie premisa, to nie można odesłać tej petycji do Wydziału krajowego do odpowiedniego załatwienia, tylko „do uwzględnienia.“

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Ta sama petycja była i tamtego roku podana i w ten sam sposób odesłaną była do Wydziału krajowego.

Wydział krajowy przekonał się, o ile talent proszącej zasługuje na uwzględnienie, zaś komisya petycyjna nie mogła się przekonać, że tak jest, jak Wydział krajowy przedstawił. Jeżeli więc komisya nie mogła istoty rzeczy przesądzać, więc dlatego w ten sposób sprawozdanie komisji jest do Wydziału krajowego stylizowane.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pidneseno tut, szczo stylizacya podana czerez komisiju petycyjnu ne jest otwitna. Ja dumaju, że stylizacya taka, jaku nam wiedzyciel sprawozdatel komisiji powynna byty iz toho wzhladu Wydiłowy krajewomu otwitnoju i dohodnoju, a ne taka, jak predstavyl czlen Wydiła krajewoho, poneže w sluczaju Wydił bude maty swobodnijszyi ruki do perekonania sia i w zahali do załahodzenia toj sprawy, protoje ja stoju pry wnesku komisiji.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jabym się prędzěj zgodził z wnioskiem komisiji, ale zarazem chciałbym, żeby ta wyznaczyła, z którego funduszu ma być taka subwencya udzielona, bo nie wiem, jak można to usprawiedliwić, że się porucza Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, a nie wiedząc z jakich funduszów. Właśnie sprawozdanie Wydziału krajowego wykazuje, że tenże wydaje podobne pieniądze, ale bez upoważnienia, bo Sejm na to nie wyznacza rubryki, a fundusz dyspozycyjny nie jest na te cele; on ma stałe cele, od których odstąpić nie może.

Fundusz dyspozycyjny według regulaminu ma służyć głównie na pokrycie wydatku w razie nieprzewidzianych wypadków n. p. elementarnych (głosy: nie). W instrukcji dla Wydziału kraj. z r. 1866 wyraźnie jest określoném przeznaczenie funduszu dyspozycyjnego, a według tego na żaden wypadek nie jest on na wsparcia itp. wydatki. Więc prędzěj byłbym za tém, żeby do budżetu włożyć ryczałtową sumę na podobne wydatki, ale żadną miarą nie mógłbym się na to zgodzić, aby z tego funduszu rozdawano wsparcie i żeby to było Wydziałowi krajowemu do dyspozycji zostawione. Jedynie Wysoka Izba może rozrządzać funduszami krajowymi.

Hr. Marszałek. Proszę posła Pietruskiego podać swoją poprawkę na piśmie.

(P. Pietruski podaje swoją poprawkę na piśmie).

Hr. Marszałek. Jest poprawka posła Pietruskiego. P. sekretarz ją odczyta.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Petycją tę Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść, (większość). Jest poparta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Chotilbym tylko widpowsisty dla zaspokojenia pocztennoho predbesidnyka hospodynna Gniewosza, że znajduť sia rubryki, iz kotorych bez uszczerbku dla innych można bude udiłyty subwencyju, a to jest rubryka 13.

P. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński. Subwencyi takoj muszu sia sowerszenno suprotywyty. Pocztennyj mij predbesidnyk hospodyn Gniewosz, z kotorym sia sołłaszaju, dobre wyskazał, szczo jesły Wysoka Pałata widoszle tuju petyciju Wydiłu krajowemu do uwzhladnienia, to musyt takož uchwałyty, z jakoho fonda maje tuju udiłyty, bo budżet ne maje hroszej na subwencyi, a jesły majet na subwencyi, to na ciły kraja. Otže jakim sposobom my możem dawaty z budżetu hroszej, koły my w budżeti ne majem funduszu tak zwanoho subwencyjuho. Szczo sia kasaje specyalnoho proszenija Marceliny Kochańskiej o subwencyju z motywow, szczo jest duże sposibna i maje welykij tałant do muzyki i špiwu, to muszu pryimityty, że tałant może sia sam rozwywaty i uderżowaty bez subwencyi, bo takich tałantów szukajut i jeszcze opłacujut. A jesłyby kto mał nadzwyczajnyj tałant do krawectwa, abo do szewstwa, abo do kominiara, czy i takii tałanta małybyšmo subwencyonowaty? Jesłybyšmo chotily artystycznyj tałanta wspyraty, to byłybyšmo prynuždennyi i inny nadzwyczajnyj tałanty wspyraty. Protoje ja suprotywlaju sia tomu, a sołłaszaju sia tolko, aby Sojm dał upoważnienie Wydiłu krajowemu petyciju tuju w otwitnyj sposib załahodyty.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość); dyskusya zamknięta. Jeszcze p. Golejewski ma głos, a potém p. sprawozdawca.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Poseł Zakliński przemawiał tak, jakby rzeczywiście fundusz krajowy nie był oględnie szafowany, i mnóstwo patentów do Sejmu

się podawało. Tymczasem bardzo małej kwoty udziela się tym petentom, jak się to wysoka Izba przekona ze sprawozdania komisji petycyjnej. Jeżeli zaś żąda ks. Zakliński, ażeby subwencje były udzielane z osobnego funduszu, to to jest samoistny wniosek, musi go więc umotywić i postarać się o jałmużnika, a wtenczas dopiero będzie mogła wysoka Izba wniosek ten rozpoznać. Bardzo mało daje się na takie cele. A jeśliby się ktoś podał o subwencyą, aby się uczył krawiectwa albo szewstwa, to się zawsze takim w drodze łaski odmawia, a tylko tych się uwzględnia, którzy na to zasługują. A wreszcie przy każdej petycji wolno posłowi Zaklińskiemu głos podjąć i wykazać że jest niesłusznie, a Izba zapomogi nie uchwali.

Hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Pozostaje mi tylko kilku słowami odpowiedzieć ks. Zaklińskiemu, że pomieszał pojęcia o artystach i o sztukach pięknych z rzemiosłem. To, co jest artyzm i co są sztuki piękne, to nie szewstwo, ani krawiectwo, a że Sejm zawsze szedł w pomoc takim talentom, to nie jest pierwszy przykład. Szanowny oponent raczy sobie przypomnąć, że kilka takich talentów Sejm raczył wesprzeć i podał im sposobność do dalszego rozwijania się. Powiada p. Zakliński, że Pna Kochańska ma sposobność do zapracowania, przyznam się, że nie dosyć rozebrać tę rzecz, jeśli mówi, że taki talent, który potrzebuje płacić nauczycielowi kilka reńskich za godzinę, i ma sposobność na ten fundusz zapracować i tak Rokitański, i inni biorą w konserwatorium po kilka reńskich za godzinę.

Co się tyczy tego, dlaczego komisja petycyjna życzyła sobie na tej drodze załatwienia, to powiem dlatego, ponieważ Wydział krajowy uznał już raz ten talent i miał do tego powody; idąc więc za powziętym zdaniem Wydziału krajowego sądziła komisja, że mu da sposobność, aby na tej drodze postąpił sobie i 2. raz, a to dlatego, że ze świadectw Rokitańskiego i Epsteina sądziła, iż Wydział krajowy będzie miał dalszą sposobność przekonania się o właściwem znaczeniu tych świadectw. Z tych tedy powodów, ja obstaruję przy wniosku komisji.

Hr. Marszałek. Naprzód poddam pod głosowanie poprawkę posła Pietruskiego. P. Sekretarz ją odczyta.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): „Wysoki Sejm

raczy uchwalić: Petycją tę Sejm odstępkuje Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość, poprawka ta upadła. Proszę p. sprawozdawcę odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Prośbę Marceli Kochańskiej odsyła się Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Zakład św. Józefa w Krakowie dla osieroconych chłopców uprasza o roczną subwencyą w kwocie 1000 złt.

Zakład św. Józefa został założony w roku 1848 przez ś. p. Hr. Piotra Michałowskiego z prywatnych funduszy dla osieroconych chłopców w Krakowie; liczy on obecnie 54 chłopców — po większej części zastęp malców składa się z włóczków ulicznych, z których niejeden przez więzienie dostał się do zakładu — ten zakład przeistoczył włóczków mogących się stać bardzo szkodliwymi, przy pilnej pracy w ziemi na ludzi użytecznych społeczeństwu, a co najmniej to nieszkodliwych, — w tym zakładzie obrabiając ogród własny uczą się ogrodnictwa, zawodu w kraju naszym tak wielce zaniedbanego, a zapewniającego na całe życie stałe utrzymanie, uczą się także wychowawcy tego zakładu szewstwa i krawiectwa sporządzając własne obuwie i ubranie, a gdy nie okazują szczególnego zamiłowania do ogrodnictwa jako głównego zadania tego zakładu wtedy umieszczani bywają w handlach i różnych warsztatach rzemieślniczych — i tym sposobem tacy osieroceni chłopcy bywają ochronieni od zepsucia a usposobiani na użytecznych członków społeczeństwa. —

Zakład ten dwudziestosiedmioletniem działaniem w tak pożytecznym kierunku zasługuje wprawdzie na uznanie a komisja petycyjna jakkolwiek nie może zaprzeczyć użyteczności tego zakładu, jednakże zważywszy:

a) że to zakład prywatny,

b) że Wydział krajowy wspiera ten zakład w roku czterma stypendjami,

c) dalej zważywszy, iż mnóstwo po kraju rozrzuconych prywatnych zakładów udawałoby się do wysokiego Sejmu o podobne wsparcia. —

Z tych tedy względów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić przejście do porządku dziennego nad tą prośbą.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wysoka Izbo! Przyznam się, że po wnijsciu sprawozdania, tak wymownie wypowiedzianém, jak to, które szanowny sprawozdawca komisji odczytał, ja i zapewne wielu panów spodziewaliście się innej zapewne konkluzji — a mogliście się jęj spodziewać tém słuszniej, ile że to zakład tak pożyteczny, jak mało w kraju spotkać ich można: wyjąwszy drohowyżki, fundacyi hr. Skarbka, zakrojony wszakże na wielkie rozmiary przez fundatora swego. — My ubożsi w zachodniej części kraju szcycimy się i tym zakładem, który początek swój zawdzięcza niezatartej pamięci Piotra Michałowskiego, znanego szeroko i zaszczytnie w obywatelstwie polskiem.

P. sprawozdawca przytoczył wam, że zakład ten istnieje od lat 27, że wybiera, iż tak powiem z bruku naleciałości uliczne, moralnie zaniedbanych chłopców, owych pauprów, coby w późniejszym wieku prawdopodobnie zapelniały więzienia; gdyby zbawienne działanie zakładu nie wyrwało ich wcześniej z szponów moralnego upadku. I takiemu to zakładowi mielibyśmy skąpić? nie podać mu ręki i nie udzielić subwencji, skoro po 27 latach istnienia zwiększającym się wydatkom nie poddałyby dalej?

Im częstsze zaś wypadki demoralizacji, tém większy samo przez się napływ i potrzeba mieszczenia tej zaniedbanej młodzieży w rzeczonym zakładzie.

Powiedziałem na wstępie, że Kraków tym zakładem szcycić się może i błogosławić winien pamięci Piotra Michałowskiego, którego zacna i znana z wysokich cnót obywatelskich rodzina ciągnie dalej rozpoczęte przez zasłużonego ojca dzieło ludzkości, a gdy po zejściu ś. p. hr. Michałowskiego, i jego pełna chrześciańskich cnót małżonka w ostatnich czasach zgasła, rodzina szuka słusznie u miasta i kraju subwencji, dla ulżenia wielkim

wydatkom, prywatne fundusze przenoszącym. — Miasto Kraków — przyznać mu to pewnie wysoka Izba zechce — świadczy dla zakładów dobroczynnych i szkolnych, co może, i pomaga gdzie może, ale nie poddała wszystkiemu tak, że mimo niesionej zakładowi pomocy i zasiłku kilkoma stypendyami, które Wydział krajowy po 80 złt. z swęj strony udziela, potrzeba wydatniejszej rocznej subwencji bynajmniej nie ustaje. Wobec tego nie dziwnego, że wnosi do wysokiego Sejmu dzisiejszy reprezentant opieki tej, petycją o subwencyą i uprasza o wzięcie zakładu pod współ-opiekę kraju, aby nie zaczynał chromieć, a w końcu nie zmarznął. I cóż, Panowie! oszczędzimy, jeżeli odmówimy tej pomocy? Pozwólcie, bym przypomniał, że Rzeczpospolita krakowska miała swój własny dom przytułku i pracy dla ludzi unikających pracy, nałogowych i włóczęgów, a to w Jaworzniu. Ten fundusz został inkamerowany przez Rząd, a dziś przewozi się niepoprawniejszych włóczęgów do zakładu Maryi Magdaleny we Lwowie. Pytam się, czy lepiej jest ująć się niedorostkowi, póki jeszcze go od zakażenia obyczajów ocalić można i przysporzyć społeczeństwu pożytecznego człowieka, czy też karmić włóczęgę kosztem kraju we Lwowie, przewiózłszy go z Krakowa na spacer do Lwowa, aby tu próżniaczył, jak tam baki zbijał? Słyszeliśmy ze sprawozdania, że zakład św. Józefa kształci oną młodzież zaniedbaną na ogrodników i rękodzielników, na kucharzy i służących. Czyż to nie lepiej, niż jeżeli kosztem kraju jak mówiłem przejedzie się włóczęga jeden i drugi z Krakowa do Lwowa i tu żywiony będzie w zakładzie Maryi Magdaleny jako rozwinięty w swym rodzaju artysta-rzemieszek? Zdaje mi się, że po całym zakroju, jaki czcigodny sprawozdawca nadał swęj relacji na wstępie nie mógł i nie powinien mieć innej intencji, jak, aby wysoka Izba dozwoliła wsparcia, nie zaś, abyśmy przeszli do porządku dziennego nad petycją, bo 54 chłopców, którzy się dziś w zakładzie utrzymują, puścić z gołębnika na cztery wiatry, iżby byli zakałą i zakażeniem ubogiej młodzieży w mieście, to nie mała rzecz. Pozwólcie więc Panowie, i raczy się wysoka Izba zastanowić nad pożytecznością tego zakładu, a w następstwie przyjąć mój wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się rocznej subwencji złt. 1000.

2) Przekazać petycją opieki tego zakładu komisji budżetowej do rozpoznania, ileby wyznaczyć należało temu tak pożytecznemu zakładowi tytułem subwencji rocznej.“

Gdyby zaś wniosek ten nie utrzymał się, musiałbym prosić o odesłanie go do komisji budżetowej, bo widzę, że petycje w tak ważnej sprawie odsyłane są nie do niej, ale do komisji petycyjnej, a jeżeli nam ta komisja radzi przejście do porządku dziennego nad tak słusznym żądaniem, któreby się budżetowa z pewnością nie była oparła, powiadam, że może uwłacza dobrym chęciom komisji budżetowej, mimo, że ta słynie ze skąpstwa (śmiech). Otóż nie chciałbym uszczuplić atrybucyi tej właśnie komisji, która subwencji ostatecznie nie może odmówić zakładowi tak pożytecznemu. Panowie! to, co damy, będzie produkcyjnym, bo włóczęgę usuniemy, a przyczynimy społeczeństwu polchowanego do wytrwałej pracy człowieka. (Oklaski).

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Podzielając w zupełności wywody szanownego posła z Krakowa podnoszącego doniosłość tego zakładu, sędzę, że ten zakład przy swiej ważności zasługuje na bliższe zbadanie i uregulowanie i pragnąłbym, aby zakład ten przybrał charakter instytucji krajowej. Ponieważ w prostej petycji nie ma ani statutu, ani innych alegatów potrzebnych do zbadania rzeczy, chciałbym nie sprzeciwiając się odesłaniu jej do komisji budżetowej, uwydatnić, że dobrzeby było, aby Wydział krajowy bliższe zbadanie tej instytucji uskutecznił i poczynił kroki celem jej utrzymania. Popieram więc wniosek odesłania petycji do komisji budżetowej, któraby Wydziałowi krajowemu poleciła zajęcie się ustaleniem tej pożytecznej instytucji.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Wniosek p. Weigla podaje do poparcia. P. sekretarz odczyta go.

P. Sekretarz Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się rocznej subwencji złt. 1.000.

2) Przekazać petycją opieki tego zakładu

komisji budżetowej do rozpoznania, ileby wyznaczyć należało temu tak pożytecznemu zakładowi tytułem subwencji rocznej.

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Prosiłbym o podzielenie wniosku mego przy podaniu go do poparcia, to jest najpierw ustęp 1. o udzielenie subwencji, a potem ustęp 2.

Hr. Marszałek. Proszę p. sekretarza odczytać ustęp pierwszy.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

„1) Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się rocznej subwencji złt. 1.000.“

Hr. Marszałek. Kto ten pierwszy ustęp poprawki p. Weigla popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna ilość posłów popiera). Jest dostatecznie poparty. Teraz proszę przeczytać 2. ustęp.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

„2. Przekazać petycją opieki tego zakładu komisji budżetowej do rozpoznania, ileby wyznaczyć należało temu tak pożytecznemu zakładowi tytułem subwencji rocznej.“

Hr. Marszałek. Kto ten ustęp popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna ilość posłów popiera). Jest dostatecznie poparty.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Przejsz do porządku dziennego nad podobnym zakładem, Reprezentacja kraju żadną miarą nie może. Może nic nie dać, ale przejść do porządku dziennego nie może, choćby dlatego, że Reprezentacja kraju nie śmie lekceważyć usiłowań prywatnych, tak dobroczynnych. Bo zakład ten, o tyle tylko jest prywatnym, że prywatnymi funduszami ktoś go założył -- ale nie w prywatnym celu, tylko w publicznym.

Ś. p. Skarbek także z własnych funduszków ufundował zakład w Drohowyżu i w tém znaczeniu jest ten zakład prywatnym. Ale on go nie dla siebie ufundował, tylko dla dobra publicznego; tak więc i zakład drohowyżki i zakład św. Józefa w Krakowie są publicznymi zakładami. Przecho- dząc tedy do porządku dziennego nad tą petycją, odepchniemy z lekceważeniem usiłowania tak pa-

tryotyczne, tak humanitarne. Ta sprawa wymaga innego załatwienia. Dlatego popieram wniosek p. Weigla.

P. Weigel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Jeszcze słowa dorzucę. W sprawozdaniu na końcu powiedziano, że mogłyby w razie uwzględnienia tej petycji i inne zakłady również przyjść o subwencyą. Panowie! Czyż to powód uchylenia się od tak usprawiedliwionego datku? Jaby m pragnął, iżby takie zakłady rozrosły się po całym kraju, a wtedy nie mielibyśmy po miastach tej klasy ludności, której się tyle obawiamy; bo rzezimieszki, włóczęgi, złodzieje, lub urządzający pożogi, więcej niezawodnie szkody przynoszą społeczności, aniżeli wydatek na ludzi ocalonych od złego i wcześniej zaprawionych do pracy; wychowując ich na ogrodników, rzemieślników, kucharzy lub służących.

To nie może więc być powodem uchylenia się Sejmu od zapomogi z obawy, aby i inne podobne instytucje o tę nie prosiły. Jaby m wtedy subwencyę wnosił i dla innych; byle tylko za przykładem naszej powstawały.

Oby się wysoka Izba przekonała, że to zakład wielce pożyteczny, a Wydział krajowy przekonał się już o tem, gdyż inaczéj nie byłby udzielał stypendyów, acz małych, ale kilka, z funduszu ryczałtowego na zapomogi i wsparcia mu wydzielonego.

Raz jeszcze polecam przeto petycją hr. Stanisława Michałowskiego na moje ręce wniesioną gorąco i z całym przekonaniem względem wysokiego Sejmu, prosząc o przyjęcie mych wniosków (brawo! brawo!)

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Zyplikiewicz powiedział, że nie możemy przechodzić nad tym zakładem do porządku dziennego. Ależ komisya nie proponuje przejścia do porządku dziennego nad zakładem, tylko nad petycją. Więc zarzut ten jest niesłuszny. Komisya z tej przyczyny przechodzi do porządku dziennego (Głos: Chyba wnosi przejście!), bo to jest forma przyjęta w wysokiej Izbie, że się petycji nie uwzględnia nie zaś dla tego, aby je komisya chciała lekceważyć. Jeżeli komisya

petycyjna nie uwzględni podania petentów, to z tego powodu głównie, że w zakładzie są stypendya po 80 złt., co prawie odpowiada proszonemu kapitałowi.

Powtóre zakład ten jest tylko ochronką w Krakowie. Podobne ochronki ma wiele miast powiatowych. Jeżelibyśmy jedną uwzględnili, musiałyby wszystkie co rok być uwzględnionemi, a przecie komisya budżetowa, jak się przekonać można ze stenograficznych zapisków, subwencyi takich nie udziela. Komisya petycyjna do innego wniosku nie jest kompetentną. Jeżeli który z posłów będzie wnosić uwzględnienie, a wysoka Izba będzie w dobrym humorze, wtedy uchwali zapomogę. Ponieważ zaś ta petycja nie jest umotywowana, nie wyraża celu, zakresu, dochodów i wydatków zakładu, więc komisya odrzuca, gdyż inaczéj każda przewodniczka ochronki prosiłaby o subwencyą i toby szło w nieskończoność.

P. Popiel Paweł. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel Paweł. Ja do przemówienia pp. Weigla i Zyplikiewicza o użyteczności tego zakładu nie mam nic dodać, tylko muszę zaprzeczyć twierdzeniu p. Golejewskiego, jakoby zakład ten był ochronką i to ochronką, w której niemowlęta się wychowuje. Zakład ten jest wychowawczym zakładem dla chłopców dojrzalszego wieku, którzyby sami sobie zostawieni, ulegli zepsuciu, a tu wychowują się na porządnych ludzi. Że tak jest, odwołuję się na posłów krakowskich, którzy raczą potwierdzić moje zdanie. Dlatego proszę wspólnie z tymi posłami, aby nad tą sprawą nie przechodzić do porządku dziennego, ale, aby wys. Izba raczyła przyjąć wniosek p. Weigla.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Sprawozdawca jest często w tém przykrém położeniu, że nie wypowiada swego osobistego zdania, tylko zapadłą uchwałę w komisji. Ja przedstawiam tę rzecz, jak w komisji zapadła. Pan przewodniczący tej komisji wypowiedział wszystkie powody, które spowodowały komisję do tego postanowienia, jakie tutaj przedstawiłem. Zatem nie mam nic do dodania, bo ja mego przekonania w tym względzie nie wypowiadam.

Hr. Marszałek. Poddam najpierw wniosek odraczający pod głosowanie.

P. Weigel. Drugi ustęp mego wniosku jest tylko ewentualnym, gdyby pierwszy upadł, ale nie jest odraczającym. Dla tego upraszam hr. Marszałka, aby raczył poddać najpierw pod głosowanie pierwszą część mego wniosku, drugą zaś dopiero w takim razie, gdyby część pierwsza odrzuconą została.

Hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta pierwszy ustęp wniosku p. Weigla.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się rocznej subwencji złt 1.000.“

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Proszę, aby przy głosowaniu wyraz „rocznej“ z wniosku p. Weigla oddzielić i osobno nad nim głosować.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że jeśli komisya wnosi przejście do porządku dziennego, to musi najpierw pod głosowanie przyjść wniosek komisji, a dopiero gdy ten wniosek upadnie, przyjdzie wniosek p. Weigla pod głosowanie.

P. Zyblikiewicz. Ma racya.

Hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta regulamin.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta): §. 68. regulaminu brzmi: „Przed głównym wnioskiem powinny być pod głosowanie poddane najpierw wnioski odraczające, następnie poprawki, zmiany i dodatki, a między tymi najpierw te, które od głównego wniosku najwięcej są oddalone.“

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Przejście do porządku dziennego jest zawsze pierwsze, czy nad poprawką, czy nad wnioskiem. Tu nie ma wniosku odraczającego, bo p. Weigel uczynił wniosek ewentualny, a gdyby jego wniosek główny upadł, wtedy wnio-

sek ewentualny ma być poddany pod głosowanie. Zawsze więc najpierw powinniśmy głosować nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Hr. Marszałek. Poddam najpierw wniosek komisji pod głosowanie. P. sprawozdawca raczy go odczytać.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić przejście do porządku dziennego nad prośbą Zakładu św. Józefa w Krakowie o subwencyą“.

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek o przejście do porządku dziennego upadł.

Teraz poddam pod głosowanie pierwszy ustęp wniosku p. Weigla z wypuszczeniem słowa „rocznej“.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Zakładowi moralnie zaniedbanych chłopców pod nazwą Zakładu św. Józefa w Krakowie udziela się subwencji złt. 1.000.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie zawarte we wniosku p. Weigla słowo „rocznej“. Kto jest za tym, aby do wniosku p. Weigla obecnie już przyjętego dodane było słowo „rocznej“ raczy wstać (mniejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Zgromadzenie kanoniczek św. Ducha de Saxia przy kościele św. Tomasza w Krakowie wnosi prośbę do wysokiego Sejmu o zapomogę na dalsze utrzymanie szkoły w kwocie 1000 złt.“

Zgromadzenie to utrzymujące szkołę żeńską w Krakowie, do której 254 uczennice uczęszcza — otrzymywało od Rady szkolnej krajowej zapomogę przez kilka lat w kwocie od 200 do 500 złt. rocznie.

Również i Rada miasta Krakowa uznając użyteczność tego zakładu, udzielała dla szkoły rocznej zapomogi w kwocie 800 złt. Na ostatnią zaś prośbę wniesioną dnia 7. sierpnia 1875 do Rady szkolnej krajowej otrzymało Zgromadzenie reskryptem z dnia 7. sierpnia 1875 do l. 8001. odpowiedź odmowną, a to dla braku funduszy — zaś Rada miasta Krakowa przychyliła się wprawdzie do prośby wnio-

sionój, ale zmniejszyła wsparcie pierwój udzielane w kwocie złt. 800 na 500, usprawiedliwiając to uszczuplenie obciążeniem budżetu miasta Krakowa przeprowadzoną reorganizacją szkół, a stąd znacznie powiększonymi wydatkami na szkoły we własnym zakresie, a razem w témże piśmie Rada miejska krakowska doradziła Zgromadzeniu kanoniczek udania się do Sejmu o zapomogę na tę szkołę, popierając tą uwagą, iż do tego zakładu oprócz dzieci obywateli krakowskich, uczęszcza bardzo wiele dzieci zamiejskowych.

Komisya petycyjna nie zaprzeczając, że ten zakład naukowy utrzymywany przez to Zgromadzenie jest użyteczny, — dalej że do tego zakładu uczęszcza 254 panienek, a chociaż Rada szkolna krajowa odmówiła na ten rok zapomogi zupełnie z powodu braku funduszków, jednakowoż komisya petycyjna zważywszy że dla celów naukowych w tegorocznym budżecie będzie odpowiednia kwota zamieszczona, — przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Niniejsza prośba odsyła się Radzie szkoln. kraj. do odpowiedniego załatwienia za pośrednictwem Namiestnictwa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Majer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Konkluzya sprawozdania komisji podobnie jak przy poprzednim wniosku nie zdaje się zgadzać z premisami te bowiem zdają się przemawiać, że jest ona najprzychylniejszą petycji, gdy tymczasem sam wniosek tego nie wyraża. Nie powiadam ja, jakoby komisya była wprost nieprzychylną petycji, ale i przychylnym nie mogę nazwać jój wniosku; odstępując bowiem petycją do odpowiedniego załatwienia, zdania swego nie wypowiada, tylko spuszcza się na niewiadome sobie zdanie Rady szkolnej a względnie zdanie Namiestnictwa.

Otóż znając zbliska ten zakład, znany zresztą i najwyższym władzom naukowym bo Radzie szkolnej krajowej, mam sobie za obowiązek podnieść tutaj głos, aby nie zostawić téj wątpliwości, w jakiej Rada szkolna zostawaćby musiała, gdyby wniosek tak opiewał, jak go komisya proponuje.

Co się tyczy znaczenia tego zakładu, już sprawozdawca zwrócił uwagę na jego ważność i zasłu-

gę. Ja do tego dodaję, że znaczenie jego już i przez Radę szkolną w poprzednich latach uznane zostało, dodaję nadto, że jestto zakład, aczkolwiek prywatnemi siłami wskrzeszony i utrzymywany, mający jednak znaczenie publicznego zakładu naukowego i za taki téż rzeczywiście uznany. Raczą więc panowie zważyć, że zakład mieszczący w sobie na nauce taką liczbę dziewcząt, jak się dowiedziliśmy ze sprawozdania komisji petycyjnej, staje się znakomitą ulgą dla innych zakładów, które muszą być utrzymywane częścią kosztem gminy, częścią kosztem kraju. O ile więc dziewczęta nie uczęszczają gdzieindziej, o tyle fundusz krajowy jest zaoszczędzony.

Już szan. sprawozdawca nadmienił tu również o znakomitej liczbie uczennic, uczęszczających do téj szkoły, jak i o tém, że szkoła ta była już od Rady szkolnej subwencyonowana. Tak jest rzeczywiście. Była ona nadto subwencyonowaną i przez fundusz samego miasta Krakowa. Kraków łoży na cele naukowe więcj, jak łożyć powinien, i może to nie będzie nieloicznym wyrażeniem, jeśli powiem, że łoży więcj niż może; łożyłby więc i na tę szkołę tak, jak i w poprzednich latach, gdyby nie zmieniły się stosunki. Ale panowie, wiadomo, że wszystkie szkoły ludowe tego roku oddane zostały na fundusz gmin, że więc z tego powodu wydatki, jakie Kraków ponosił na szkoły, z drobnój kwoty 1200 złt. w. a., jaką była przed 'dziewięciu laty, dziś zwiększyła się już do 70 tysięcy, to jest, wynoszą więcj niż 3cią część jego wszystkich dochodów.

W tym stanie rzeczy, nie podobna aby miasto szkole w mowie będącej przychodziło w pomoc tym samym zasiłkiem, jakiego udzielało poprzednio.

Gdy natomiast zważymy panowie, że szkoła ta znaczną przynosi ulgę funduszowi krajowemu, że utrzymuje się ona głównie prywatnym majątkiem, że czerpiąc z podobnego źródła, rozszerzyła się do budowaniem przy małej pomocy publicznej; jeśli zważymy, że miasto nie mogąc obecnie podolać nakładom na te nawet szkoły, które według ustawy samo utrzymywać musi, nie może szkole pp. Duchaczek udzielać téj samój pomocy, jakiej udzielało poprzednio, to sądzę, że znajdziecie to panowie bardzo sprawiedliwém, aby dopełnił tego fundusz krajowy, ileże, gdyby szkoła ta upadła, byłby on narażony na daleko więcj wydatek.

Chodziłoby teraz o to, z jakiego funduszu żądane wsparcie miałoby być udzielone. Wskazywać osobnego nie widzę potrzeby. Sejm przeznaczza ogół-

na kwotę Radzie szkolnej na tego rodzaju zasiłki. Gdyby rzeczona szkoła była zupełnie prywatną bez charakteru publicznego, większa byłaby może trudność przekazania jej na ten fundusz; gdy jednak sprawozdanie Rady szkolnej zamieszcza ją między mającemi charakter publiczny, z tém przeto większém prawem zasiłku z tego funduszu spodziewać jej się należy. W ten sposób różniłby się mój wniosek od wniosku komisji. Gdy bowiem komisja odstępując petycją PP. Duchaczek do odpowiedniego załatwienia, właściwie żadnego nie wyraża zdania; to w miejsce tego wnoszę, ażeby: petycją PP. Duchaczek odstąpić Radzie szk. właściwą drogą do uwzględnienia. Wprawdzie i w tym razie nie będzie to dla Rady szkolnej poleceniem, będzie jednakże wskazówką, jak się na tę rzecz zapatruje W. Izba; że zaś fundusz będący w rozporządzeniu Rady szk. ma ona wyznaczony od W. Sejmu, w jego więc duchu Rada szkolna użyć go będzie mogła, i spodziewam się, iż go użyje.

Proszę więc panów, abyście tę zmianę przyjęli, to jest, aby petycja ta była przesłaną Radzie szkolnej do uwzględnienia, zamiast do odpowiedniego załatwienia.

Hr. Marszałek. Proszę szan. posła podać swoje poprawkę na piśmie.

(P. Majer oddaje swoją poprawkę na piśmie).

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zgadzam się z modyfikacją p. Majera, ale jedynie głos zabieram dlatego, aby co do jednego zdania uczynić zastrzeżenie, że nie z tego tytułu może się ta szkoła domagać wsparcia, iż nie jest prywatną, ale publiczną. Otóż ten tytuł publiczności nie może dawać żadnego prawa do subwencji krajowej, bo kwalifikacja ta jest wynikiem jej urzędzenia. Gdybyśmy tę zasadę przyjęli, wszystkie szkoły, które w skutek urzędzenia mają charakter publiczny, powinny być subwencyonowane, to musielibyśmy wszystkie prywatne szkoły subwencyonować. Zgadzam się z wnioskiem p. Majera, aby tę petycją odesłać do Rady szkolnej do uwzględnienia, ale nie z tytułu, że ma charakter publiczny.

P. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Wskazani zasady czerzez pocztennych moich predbesidnykiw szczo do udiłenia subwencji tej szkoli i argumenta, na ko-

torych sia osnowujut, zamiszczajut sia w tom o-dnom słowi „pożyteczniśt“. Moi hospodynowe! Kto by sia tomu sprotywłał, szczo wsi taki zawedenia czy prywatni czy publiczny, sut pod wzhladom moralnym abo naukowym polezny — nawit' jak kažu prywatni zawedenja, z kotorych wychodiat rozumny i obrazowany i dla kraju polezny lude. Ale czyż możemy na takoj zasadi obtiażaty kraj wydatkami? Preciń podywum sia tylko do statystyki, skoliko tam majemo takich zawedenij? Jesły byśmo chotily wsi taki zawedenija, bursy i proczii snbwencyonowaty, to hdebyśmo zajśly? Musilybyśmo miljony lożyty na uderżanie takich zakładiw. Jesłybyśmo teper perejśly budżet od perszoho zasidania Sojma i czysłyly wsi subwencyi, kotoryi na prywatny lyca i na zakłady uchwałylyśmo, tobyśmo uże do teper naczysłyly do miliona reńskich. Teper pred chwyleju uchwałylyśmo 1.000 złt. teper znouw druhaje 1.000 złt. tak, że za pił hodyny majemo uże 2.000 złt. tiaharu-

Nedawno, bo wczera, buła rozprawa hołodowa na porjadku dnewnom. Wsi besidnyki rozwodyły sia szyroko o nuźdi w kraju, kazały szukaty jej przyczyny, i sklykowaty ankietu, kotraby dumala, jakby tomu ubożestwu kraju zapobihezy, a dneś z kasy toho samoho kraju wotujemo tysiaczy na rinzny zawedenija. Ta na kohoż toj tiahar spade, czy ne na tych, kotoryi samy pomoczy potribujut?

Otże moi Hospodynowe, ja bezstoronno i obiektywno na tuju ricz zadywłajuczysz, i muszu protyw tomu wnesenju komisji hołosowaty. Nawit' z tim sia ne sohłaszaju, szczo p. Majer skazał, aby tuju petycyju odstupyty Radi szkolnoj do uwzhladnienia. Jesłybyśmy mały takoje wnesenie pryniaty, to uże wolilbym, abyśmo tymy dorohamy ne chodyły, tilko tu w Sojmi uchwałyly subwencju. Sprotywłaju sia zatim i tomu, szczo taki sprawy czerez alembik Wydiłu krajewoho abo Rady szkolnoj perepuskaty. (Brawo).

P. Weigel. Proszę o głos.

P. Majer. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy e zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi, kto się z tém zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Weigel ma głos.

P. Weigel. Czeigodny p. Zakliński mówił właśnie, że jest przekonany o pożyteczności tej

szkoły i że przyznaje: jako poseł Majer z głębokiego przeświadczenia za nią przemawia. Ja również przekonany jestem o tej potrzebie i sędzę, że kraj powinien przyjść w pomoc rzeczonyj szkole, która nam zastępuje osobną szkołę ludową. Pano wie słyszeliście, że zakład ten mieści 254 uczennic. To liczba stateczna! Nie nazywajmy więc zakładu podobnego prywatnym, jak go nazwał co właśnie przewielebny ks. p. Zakliński. To nie zakład prywatny, skoro wykształca miastu ćwierć tysiąca dzieci; bo gdyby go nie było, to ciężar ten spadłby na miasto lub kraj. Dlatego też słusznie wnosi p. Majer, ażeby petycją o subwencyą odstąpić Radzie szkolnej do uwzględnienia. Jest to logika samego wniosku komisji, bo jeśli zastanowimy się nad tem, co sprawozdanie przytacza, że Rada szkolna udzielała dawniej tej szkole subwencyi 500 złt. a obecnie powiedziała, że dla braku funduszu a raczej wcześniejszego rozporządzenia takowymi na inne szkoły w roku zeszłym, nie dać nie mogła, naszym obowiązkiem jest radzić temu.

Owóż bez celu komisya wnosi, aby odstąpić ten wniosek po prostu Radzie szkolnej; bo to znaczyłoby tyle, co odstąpić na nowo: „do odmówienia.“ A jednak, jeżeli zakład ten przejdzie na kraj, będziemy musieli go całkiem utrzymywać — dziesiąt tylko zasubwencyonować.

Również musimy zważyć, że miasto Kraków wyniszcza się i obciąża wydatkami na szkoły, bo utrzymuje już dziś 8 szkół ludowych i jedną żeńską wydziałową, a połowa uczennic nie znajduje przyjęcia, bo niema miejsca; tworzenie zaś klas drugorzędnych równa się tworzeniu nowych klas, nowój zgoła szkoły, z nowym nakładem i nowymi ciężarami dla gminy.

Powinniśmy przeto być wdzięczni temu zakładowi, że przychodzi nam w pomoc, wyręczając kraj lub miasto; biorąc nam z głowy za małą stosunkowo subwencyą, troskę o pomieszczenie 254 uczennic w innych a przepemionych szkołach miejskich, przyjęcia nie znajdujących. Dlatego popieram w zupełności, zgodny z mem przekonaniem wniosek p. Majera, iżby petycją tę odstąpić Radzie szkolnej krajowej „do uwzględnienia“, gdyż inaczej Rada szkolna bez tej wskazówki wysokiego Sejmu znalazłaby się w tem położeniu, w jakim była, kiedy na prośbę pp. kanoniczek św. Ducha w Krakowie odpowiedziała rezolucyą z 7. sierpnia 1875 po prostu odmownie. Sejm zaś winien mojem zdaniem wyrazić życzenie, że pragnie ten zakład mieć

uwzględniony; to jest w miarę funduszu subwencyonowany (brawo).

Hr. Marszałek. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Krótko tylko powiem. Jeśli zrozumiałem p. Zaklińskiego, to bał on się niemal bankructwa, gdyby kilkaset złt. wyznaczonych było na zasilek dla szkoły, utrzymującej się przeważnie z swych własnych funduszków. Otóż upewnij go mogę, że niema żadnej obawy, bo nawet ta drobniągowa kwota nie będzie osobnym wydatkiem, lecz Rada szkolna zaliczy ją z tej sumy, którą Sejm ryczałtowo w tych celach przeznacza. To też od Rady szkolnej domagam się dla tej szkoły sprawiedliwości i spodziewam się, że takowa będzie jej wymierzona. Chciałem tylko to wyjaśnić, aby przypadkiem obawy posła Zaklińskiego nie wprowadziły w błąd wys. Izby.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Majera.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Niniejszą prośbę odsyła się Radzie szkolnej za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Wniosek poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt)? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Ja tylko muszę się wytłumaczyć, że komisya petycyjna nie miała złych chęci dla tej szkoły i owszém sądziła, że za późno było podanie wniesione do Rady szkolnej, bo Rada szkolna powiedziała, że z powodu wyczerpania funduszu nie jest w możności prośbie tej szkoły zadośćuczynić. Przekazując tę petycją Radzie szkolnej, sądziliśmy, że dajemy jej możność uwzględnienia téjże petycji. To też porozumiewawszy się z szanownymi kolegami przystępuję do wniosku p. Majera imieniem komisji petycyjnej.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Niniejszą prośbę odsyła się Radzie szkolnej za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisji z poprawką p. Majera przyjęty.

(Część posłów ruskich opuszcza salę).

Teraz następuje dalsze sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach. Sprawozdawcą jest teraz p. Szeptycki.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta):

„Sprawozdanie o petycji komitetu zawiązanego w celu niesienia pomocy wychodźcom stanu duchownego z diecezji chełmskiej o zasiłek w kwocie 3000 złt.

W zeszłym roku na wniosek komisji budżetowej — wysoki Sejm po wyczerpującej dyskusji na posiedzeniu z d. 20 maja r. z. uznał za słuszne i potrzebne przyjść w pomoc kwotą 3000 złt. komitetowi zawiązanemu w celu niesienia pomocy duchownym obrządku grecko katolickiego, którzy opuścili diecezję chełmską i przebywają w Galicji. Komisja do uczynienia wniosku swego była spowodowana współczuciem religijném — i ludzkością względem nieszczęśliwych wychodźców — pozbawionych dachu i chleba.

Od tego czasu stosunki nie zmieniły się na lepsze — przeciwnie liczba przybyłych wychodźców znacznie się zwiększyła. — Było ich bowiem w roku zeszłym ogółem 208 osób, — obecnie zaś jest ich w Galicji oprócz wdów i czworga sierót po dwóch niedawno zmarłych kapłanach razem 247 osób.

Kwota 3.000 złt. przez wysoki Sejm wyznaczona w roku 1875 pomimo starań i gorliwości komitetu złożonego z ludzi zasłużonych w kraju, nie mogła jak tylko na pewien czas zaspokoić niezbędne potrzeby tylu rodzin. Dzięki staraniom tegoż komitetu część wychodźców znalazła bądź w zawodzie duchownym i nauczycielskim bądź w domach prywatnych umieszczenie — wszakże tylko prowizoryczne i tak małe zapewniające im dochody, iż bez pomocy komitetu nie są w stanie utrzymać się z rodzinami, a tém mniej dać wychowanie swym dzieciom, zwłaszcza w razie przesiedlenia się, chorób i t. p.

Udzielone komitetowi przez wysoki c. k. Rząd upoważnienie do zbierania w tym celu prywatnych składek, z ostatnim dniem roku 1875. zupełnie ustało, nie odpowiedział w rezultacie słusznym oczekiwaniom.

Z powyższych tedy powodów komisja zbadawszy przez wysoki Sejm przekazaną sobie petycją wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia kwoty 3.000 złt. komitetowi istniejącemu do niesienia pomocy kapłanom obrządku grecko katolickiego — przybyłym z diecezji chełmskiej!

Hr. Marszałek. Pozprawa otwarta.

P. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Promawiający w tak ważnej a dużej drażliwej sprawie, zasterehaju się najpersze, że promawiają tylko w własnym imieniu. Po drube zasterehaju się, jakoby ja był protywnym subwencyi tych świąszczynneczeskich osob, a tim mensze jeśm protywnym, że muszu ich uważaty w naszym stani za bratej naszych, odnakoho wirospowidańja. (Brawo) Otże zasterehaju się, jakoby nie chotił prynesty im pomocy. Ja tylko zaberaju hołos w cily wykazania neregularnocy w sprawozdaniu komisji, kotora utrudniaje nam osudzenie tej sprawy. Sprawozdatel bo ne wykazał nam, skoliko takich świąszczynnykow Chołmskich w naszym kraju znachodyt się, tylko nawet zahalne czysło dusz 247, razem z otcamy, matermy i ditny. Preciń myby chotiły znaty tych świąszczynnykow po imeny, i ony sut, i czym się teper zanymajut? Majemo prynesty pomocz, a ne znajemo komu — tak na witer ne możemo dilaťy i tak wetyku sumu 3000 zł. z fondi krajowych bezosnowno uchwalaty. (Niepokój w Izbie). Takie postupowanie w sprawach budżetu zdaje my się jest dla nas wsich posłów, kotri majetok kraju o kolko można szczadyty majem trocha neregularnoje. Powynnyśmo się precień zaniaty takoz woprosom, czym się tyi świąszczynnyki zanymajut i czy ne sut meży nymy takii, kotri tu w Diecezji wże pomiszczeni, abo ynnoju subistencju zaostmotreni, i naszoj pomoszczy abo cilkom ne hotrebujut, abo łesze po czasty pomoszczy nuźdajut się. O skoliko meni z aktów sej dyjecezyi izwistno, to jest ich tu 26, z kotorych bołszaja czast, wże sut odeżaniem zaostmotreni. Izwołył my Pan Marszałok pereczytaty. (czyta) „Teodor Telakowski we Lwowie, Adolf Wasylewski, Sotrudnyk pry Cerkwi S. Petra i Pawła w Lwowie, zarazem pry szpytały. Hryhoryj Kurmanowicz kapelan w Hermanowi; Lew Loncki, sotrudnyk w Pójlji; Johan Bojarski Paroch w Husiatyni; Jan Charaťampowicz, wdowec, bezditnyj“, ktoroko egzystencya ne jest my jeszcze zwistna. (P. Męciński: „To kolega przecieź, nie o nich nie wie!“ P. Zyblikiwicz: Uwalniamy od czytania).

Otżę jesły pereszkadżajete mni dalėj czytaty, to skażu wam zahalno, że jest ich w toj dyjecezi 26, a z tych 15 pomiszczonych, jesły ne lipsze jak naszymi świaszczennyki, to odnako, a z tych 11 nepomiszczonych jest troch, kotoryi ne majut ani żony, ani ditej.

Jesły moi Hospodynowe zważymo, szczo to ne wsim, kotorych komisya przedstawlaje potreba takoj riwnoj subwencji, to duże radbym znaty, kotoryi jeszcze potribujut, a kotryi nie, i musiłbym maty czysto dusz potribujuczich pomoczy, zakim bym pozwołył na wydatok hrosza krajewoho, bo dla małoho czysła nepomiszczonych i pomoszczy trebuszczich, możebny ne okazała sia potreba tak welykoj sumy 3000 zł.

Potim jiszcze oden wopros. Izwołył wy Hospodyn Marszałok pereczytaty odnu dopyś, kotoru wysłano z Namistnyczestwa do Tarnowskocho episkopstwa (czyta): „L. 380. C. k. ambasada we Wiėdniu nadesłała za pośrednictwem c. k. Ministerstwa spraw zagranicznych, do Prezydyum c. k. Namiestnictwa, dla kaźdego z nastėpnie wymienionych zakonników, a mianowicie: Ignacego Cola, Ignacego Dąbrowskiego, Brunona Kubika, Alexandra Popławskiego, Tomasza Popławskiego i Augustyna Czekalskiego, którzy z Rosyi emigrowali i w kraju tutejszym przebywać mają po jednym wekslu wartości 9 funtów szterlingów, 16 szelingów i 3 penzy, która kwota reprezentuje należącą się tymże od Rządu rosyjskiego subwencją za II. półrocze 1875. Weksle te nie mogą na razie być przesłane właściwym władzom celem doręczenia ich wymienionym właścicielom z powodu, że miejsce ich terażniejszego pobytu Prezydyum Namiestnictwa nie jest wiadome, i dlatego udaję się z prośbą do najprzewielebniejszego konsystorza o zawiadomienie, czyli który z wymienionych zakonników nie bawi w dyecezi tarnowskiej.

Lwów 23. Stycznia 1876.“

(Głosy: To dotyczy łacińskich księży).

Moi Hospodynowe!

Znajomo wsi, w jaki sposib ony prynuźdeny były swoji parafii opustyty. Buło to přeświdczenie sowistej, że ne mohły zminiaty perekonania wiry i dla toho oddałyty sia z widty. Odnakoż jesły ony do stanu duchownoho wstupały i instytuowani były, to toje instytuowanie buło do uniacko-katolyczeskjoj wiry, do grecko-katolyczeskoho obrjada. A jesły czerez toje, szczo nechotiły toho wiropowidanyja

zminiaty, w ktorom były instytuowani, utratyły swoju pastwu idy parafiju, to zwidki że do toho prychođiat, aby ostały bez kawalka chliba. Nasze prawytelstwo daje wże pered instytycyjow, na słuczaj słabosty, abo nemożnosty duszstarowania *titulum mensae*. (Niepokój w Izbie) Dla toho i tu pidnoszu toj wopros, czyby ne buło może odpowidnijsze, aby nasze prawytelstwo jakij krok zdiłało, i szczo by dla tych, dla kotorych ne czerez ich prowynu mistcia ne stało w Rosyi, i dla toho emigrowały z widty tak, jak tym r. k. zakonnykam, kotry emigrowały, takoz dał jakus subwencyu? (Wielki niepokój w Izbie). Kończu moje promowienje, bo wydźu, szczo ne wsim sia ono podobaje. Odnakoż jeszcze raz skażu, szczo ne sprotywłaju sia zapomozni, no bułbym za tim, szczo by tak jak to mynuyszoho roku buło od nas proponowano, tuju sprawu odstupyty přeždy prawytelstwu i Ordynaryatam ko rozsmotrenyju. Sudźubo, szczo tak sprawa tocznijsze bude rozniszena, bo komisya petycyjna ne wywiazala sia iz swoj zadaczy w toj sposib, szczo by wyjasnyła, kotoryj świaszczennyki Chołmski i jakoj pomoczy ony poistynno potribujut, bo jak kažu, mnoho uže z nych jest pomiszczonych. Otżę ne wystupaju protyw samoi pomoczy, no protyw sposobu traktowania toj sprawy i neregularnosty, z jakoj komisya do Izby pryjszła. (ironiczne brawa).

P. Biłous. Proszu o hołos.

P. Paweł Popiel Proszę o głos.

P. Kornel Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. ks. Zawadowski. Proszę o głos.

P. ks. biskup Stupnicki. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Pan Biłous ma głos.

P. Biłous. Hostepryimstwo jest swojstwom, naszymy predkamy nam peredannym. Toje okazał nasz kraj i derżawa w rozlycznych wypadkach. Tak sdiłano i w nynisznom słuczaju, koły pewnoje czysło świaszczennykiw hrechesho-unitskoho ispowidania prybuło z zahrancy i zaapelowało do naszoj hostynnosty i bratnoho czuwstwa. I dijstwytelno podano im ruku pomoszcznuju. Utwozył sia komitet w ciły zapomozienia ich, a to komitet složenyj z mużiw tak cywilnych jak i duchownych, posidajuczich powirje w kraju. Za staraniem toho komiteta w porozuminiu z włastiamy cerkownymy i derżawnymy mnohym iz tych świaszczennykiw pryjszło sia w pomiszcz. Odnakoż nikotoryi z prybuw-

szych do nas, ne sut' kończe potrebujezczyzny pomocy, bo jak widomo mnohym, nikotoryi z nych (szczo nas wproczem duże tiszyt) ponabywały realnocy, 'majut zatim sredstwa soderżania, dwoch umieszczono w odpustowom Milatyui, innych pry szpytalach, odnoho w instytuti Drohowyzkom, a mnohych w duszpastyrstwi, hde majut sootwitnu sus'entancju. Proto jeśm toho mubnia, szczo i nadal toju samoju dorohoju w tom dili ity powynnyśmo, t. j. koždyj z nas obowiazanyj po swoim sredstwam takim iz nych, katori okazut sia istynno potrebujezczyzny prychoodyty w pomiecz, a komytet, kotoryj sia tym zanymaje, i nadal bude pryczyniaty sia do ułekszenia ich sostojanija.

Kromi seho nužno zauważaty, szczo w tom słucaju, jak pry wsich podobnych sprawach, ne jest dostatočnym wskazaty na potrebu wydatku, no potreba toczno wykazaty, kilko jest dijestno potrebujezczyzny pomocy, jaki kwoty na to potrebyni, i z jakich fondiw ich wziaty, szczo pošli toho załahodyty sprawu. Komisyja petycyjna skazała, szczo wsich reczenych świaszczennykiw jest 60, no neskazała, szczo z nych tiji a tiji sut' zamożniji, tych pomiszczono na posadach, tych zapomożeno datkami, a tym potreba nakonec pomocy takimy a takimy kwotamy.

So wzhladu otže na toje, szczo ne jest wykazana jasno potreba, ne jest podane czysło potrebujezczyzny, ani ne wykazany dokładne kwoty dla podobnych, także ne wykluczono zamożniejszych z naszych hostej i ne ohołoszono podrobnoho rozczeta z tamtorocznoho datku 3000 złotych, nakonec so wzhladu, szczo toj rik jest tiazkij dla naszoho kraju i wymahaje ohromnych wydatkiw, ja chotiaj sam jeśm unitskoho obriada i dla jeho duchowestwa życzylyw, protywnyj jeśm wneseniu komisyi, a szczo moje muinije podiliajut i innyi, o tom świadczał mnohyi porożny ławki w W. Pałati. Szczo do poślidnoho motywa, to zdajet sia mni, szczo na tom neurodżaju ne skiuńczyło sia; wydymo jaki słucaji wydariajut sia w Bereżańskim, imenno szczo lude berut zbiże na zasiw u łychwiaraj i obowiazujut sia po žnywach try razy tilko zwernuty; takož izwisno, szczo w podobnych litach buwajut welykiji zadolżenia, wywłaszczenia iz praididnoj zemły, a nakonec, szczo powstajut choroby, katoriji welykiji cyfry predstavljajut w smertelnocy nasełenyja kraju naszoho, jak w 1865 i 1866 h. w kotrych łysze w kilkoch okruhach wostocznych nad 40.000 ludej na tyfus hołodowyj i t. p. wymierło.

Z tych to wzhladiw stawljaju wnesenie, szczo

tym razem perejty nad wneseniem komisji petycyjnoj do poriadku dnewnoho. Możet buty szczo w ślidujuczym roci bude lipszyj urożaj, szczo ne bude innych elementarnych przykluczenyj, a tohda może i z publicznych fondiw możnaby jakujuś kwotu na podobnyj potreby wyznaczyty. Na teper byłbym zatim, szczo by koždyj z nas iz swoich sredstw z swojej kiszeni istynno nuždajuczym sia pryszot w pomoszcz.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta; p. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Nie zabieram głosu w zamiarze przekonwania większości tej Izby. Nie mam zamiaru rozwodzić się nad uczuciami szlachetnymi, które powodowały komisją do uczynienia wniosku, gdyż mam silne przekonanie, że one powodować będą i wys. Izbę.

Może jednak nie będą zbyt dobre słowa, trzeba powiedzieć niektóre uwagi, aby nie pominąć milczeniem pewnych pod względem tu z niejakim pseudo-prawniczym sprytem wyszukanych powodów, które skłoniły pierwszego mówcę, przeciwnego wnioskowi, powiedzieć, że nie jest przeciwny wnioskowi, ale przemawia, a może i głosować będzie przeciwnie.

Pozostawiam mu pogodzenie przeciwności wewnętrznej przekonania a zewnętrznego głosowania, ale nie mogę pozostawić bez odpowiedzi niektórych zarzutów. Zarzuca on komisji nieprawidłowe postępowanie, nienależyte zbadanie, a wreszcie odsyła nas do wys. Rządu, ażeby ten starał się o zapomogę i częściowe zarządzenie tej potrzebie, o którą tu chodzi. Otóż Rząd ma na pokrycie potrzeb duchownych niedostatecznie uposażonych fundusze; co roku uchwalany jest w Radzie państwa fundusz półmilionowy, który jednak przeznaczony jest dla tych duchownych, którzy mają umieszczenie, tylko nienależycie uposażone, i dla tych, którzy mają obywatelstwo austriackie.

Nie wiem, czyby przeciwnik mój zgodził się na to, aby tak, jak to on uczynił, w Radzie państwa ktoś z wykazem w rękę odczytywał nazwiska duchownych z tego funduszu wspieranych, a bardzo znaczna tam jest liczba duchownych grecko-katolickich!

Sejmy uchwalają zapomogi, ale nazwisk, szcze-

J. H. Zapiski.

głów rozbiorów nie słyszałem. Jest pewna delikatność uczuć, którą się zachowuje nawet dla nieprzyjaciela, a tu niema nieprzyjaciół, ale koledzy!

Co się tyczy obszernego reskryptu, który tu mój przeciwnik za czwoleniem marszałka odczytał, reskryptu wystosowanego w skutek uwiadomienia ambasady rosyjskiej, że fundusze na wsparcie duchownych są przeznaczone, to rzeczywiście podziwiać trzeba gruntowność i pilność szan. przeciwnika, śledzącego widać bardzo skrzętnie chwili, w której ten wniosek przyjdzie pod obrady w. Izby i zbierającego broń przeciw wnioskowi, — broń z rozmaitych arsenałów powziętą, — mnie nie przygotowanemu niech wystarczy domysł, ale domyślam się, że reskrypt tyczy się duchownych zakonnych, których zakony zniesione zostały, a którym ustawa rosyjska przeznaczyła pewne *quantum* na utrzymanie. Komisya o tych duchownych nie mówi.

Co przytoczenie tego reskryptu ma dowodzić, jaki cień miało rzucić na sprawę, pozostawiam to domysłowi każdego, ja sam wolałbym nie mieć żadnego.

Powiedział szan. poseł, że tu idzie o kapłanów, dla których tam miejsca nie ma; miejsca tam jest dużo, wiadomo przecież, że stąd tam idą. Sumienie ich ztamtąd wyrugowało. Gdyby o miejsce i pieniądze im chodziło, to czyż potrzeba byłoby im odzywać się do nas. Ten sam poseł tu na publicznym posiedzeniu odesłał potrzebny do składek. Nam składki nie są wstrętne i jeżeli co, to świadectwo ofiarności się nam należy, ale tu nie idzie o odzywanie się do prywatnych funduszów, bo kolega mi pozwoli, ale pozostawmy rozrządzanie własnymi funduszami każdemu do woli, nam idzie o zmanifestowanie uczuć religijnych kraju, o zapomogę samą przez kraj i jego reprezentantów i odpowiadałoby to godności kraju i godności kościoła, gdyby ta uchwała mogła zapaść jednomyślnością. Jeżeli jednak jednomyślnie być nie może, to będzie, jestem przekonany, znaczną, przeważną większością. (Brawo).

Hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Po tak wymownych słowach zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz K. ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zrzekam się głosu.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Uczyniony tu był zarzut, że mamy dać pieniądze a nikt nie wie, jako one mają być rozdzielone między tych księży. Ponieważ mowca nie uważał, jak sprawozdanie było odczytane, więc mu powiem, że te pieniądze będą dane komitetowi tak jak zeszłego roku, że komisya polega na zdaniu komitetu, którego członkowie znani są w kraju jako ludzie uczciwi, którym mogą być powierzone pieniądze. Pozwolę sobie przeczytać tu imiona członków komitetu: Są tam Maurycy hr. Dzieduszycki, Mieczysław Potocki, ks. Kajetan Kajetanowicz, Sylwester Sembratowicz, ksiądz Oton Hołyński i Ludwik Pierożyński. To jest komitet, któremu udzielamy pieniędzy do rozdzielenia między potrzebujących. Mowcy oświadczają, że są za gościnnością ale gościnność ich ogranicza się na powietrzu i wodzie, bo więcej nie chcieliby dać tym, których sami nazywają nieszczęśliwymi. P. ks. Zakliński powiada, że podziela zdanie, iż to są ludzie, których trzeba wspomagać, że wszystko uczyniłby, co można, ale żadnych funduszów na to dać nie chce.

Nawet p. Bilous powiada, że przemawia w imieniu swoich towarzyszy i oświadcza, że wszystko czyniłby co można, ale tym razem chce przejść do porządku dziennego nad tą petycją i żąda, aby tych księży, którzy nie mają sposobu do życia, z niczem odprawić.

Wniosek taki mnie się zdaje nie odpowiada temu, co mówił o gościnności.

Hr. Marszałek. Ks. Zawadowski ma głos.

(Posłowie powstają z ławek i gromadzą się około ks. Zawadowskiego).

P. ks. Zawadowski. Ne mohu rozumity toje, szczo to znaczyt, że kilka raziw ide o pomiez dla tych duchownych wychodciw, zawsze duchowni hreczeskoho obriada tutejszi przyznajut, szczo tiji sut' nieszczastlywii, szczo potrebut pomoczy, i dodajut zaraz „ale“, a w tym ale, jak teper słuchaju, powidajet pocztennyj świaszczennyk i kolega jest nehruntownost i nerehularnost'.

Tamtoj kadencji powidały oponenty, szczo doki ne prynesut świadoctwa od ordynariatu i prawytelstwa, doty nycz im ne daty. Moi hospodynowy, znajemo, szczo tut świadoctwa ne potreba, a prynajmnij iny rusyny majemo pereświdczenie, szczo ony łyszaly wsio, wziały krest i piszly w ślid za

2/ 1876, 20 miedzi...  
 tony...  
 1876...  
 20 miedzi...  
 1876...

Chrystom. Do czegoż tu świadoctwa. (Brawo). Po szezoż nam przytaczaty wydanyj jakijś dekret od ambasady, na kotoryj ne możemo odpowisty, bo ne balyśmo na toje przykotowani.

Ale mensza o toje. Szezo ony bidniuji, to ne podpadaie somniwatelnosti. Utysk neszczastlywych bratej ne mohbym pohodyty z sumnieniem. Bud'te prynajmniij w konsekwencyji z soboju.

Raz skazały tiji, ktoriji zameszkujut wscho-  
dnu Halyczynu, że chot' obriadu łatyńskoho sut'  
Rusynamy i ne potrzebujut sia riżnyty od innych  
Rusyniw, tohdy z krykom skazano im, szezo my  
toho tolko uznajemo za Rusyna, kotryj jest wi-  
isповідania hrecz. kat.; przymit skazano im relyhiju  
naszu a budete Rusynamy. Jesły otże tak jest,  
szezo relyhija wyweraje takij wpływ na naszuju  
narodowost', szezo odnu od druhoj ne można odu-  
czyty, to pytaju sia, czy należyt tak postupyty z  
tymy, kotoryi za tuju relyhiju łyszyły wsio i pi-  
szły na tulactwo; takož muszu sia was zapytaty z  
kim hołosowalyśty w stołycy nad Dunajem, czy  
takož z przyjatelamy relyhijunymy? (Brawo).

Wprawdi wilno hołosowaty, jak komu sia po-  
dobaje, ale należyt buty konsekwentnym. Dla toho  
budu hołosowaty za wneseniem komisji. (Brawa i  
oklaski).

P. ks. biskup Stupnicki. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. ks. Stupnicki ma głos.

(Wszysce posłowie cisną się ku siedzeniu p.  
komisarza rządowego, gdzie stał ks. biskup Stu-  
pnicki).

P. ks. biskup Stupnicki. (Wśród najgłęb-  
szej ciszy). Jest tu wopros u udiłenje zapomohy  
dla świaszczennykiw rusko-katołeczeskich, kotoryi  
pokinuly swoji parochji, swoji rodyny i swoji imi-  
nija, a przyśzły smotryty pomoczy do naszoj Haly-  
czyny; świaszczennyki kotoryi po krowy i kostiach  
sut Rusynamy i ani historja, ani prawytel-  
stwo rosyjskie ne może im zakienuty, szezo ne sut  
Rusynamy.

Wopros jest, aby tym świaszczennykam daty  
pomicz z fonda krajewoho, a władzywo z kraju.  
Sprawa ta była uže obhoworena dostatočno i ne-  
chotilbym zaberaty neju bilśze czasu, odnakoż  
chotja ne rad, chotia z bolom serdeia muszu wid-  
powisty rusko-katołeczeskomu świaszczennykowi,  
kotoryj tak skrupulatno wehodyt wo wsi obstoja-  
telstwa udiłenja zapomohy. Ne budu howoryty

o zapomohy, ale zwernu uwahu na toje szezo on,  
o skilko sobi przyhaduju, skazuł szezo nedostatočno  
jest wyjasnenem czy wsi abo nekotoryj potrebujut za-  
pomohy, poneže moho iz nych oderżały tu misteicia  
dla sebe, a kilka je takych, kotoryi majut swoje  
iminje. O tym howoryty ne mobu, bom ne czysył  
niczych hroszej, ale ne bohato ony mohly wynesty,  
bo widomo jest, szezo ony naprasno musily sia  
wynosyty. Jesły kotoryj mał hotowyj broszy, to  
zabrał ich ze soboju, ale widomo jest, szezo jest  
iminjem świaszczennyka rushoho, oto połe, horod,  
chudoba, wozy, gospodarcka, a tych riczej on ne  
mohł zabraty na pleczy, i wynesty z soboju; i dla  
toho ne bohato wynesty.

Dalsze skazał on, szezo nekotoryi majut uže  
uderżanje, czy to jest uderżanje jesły oden jest  
pasicznykom, druhyj pysarem, tretiij jest pry go-  
spodarstwi, a czetwertyj umiszczen jest pry szkoli  
narodnoj i maje pensju ne skazu jaku, bo widomo  
jest jaka ona jest. Czy to jest utrymanje dla świa-  
szczennyka katołeckoho?

W kińci podnesł on zamit, kotoryj mene naj-  
boliśnijsze dotknuł, i na toje zwertaju moje słowa.  
Skazał on szezo tam misteicia ne ma, czestuj pan  
Dunajewski skazał szezo to neprawda, szezo tam  
mały misteie. Ja ne sohlaszaju sia ani z odnym,  
ani z druhyj. Ony tam ne mały misteicia, koly tak  
wychodyły; ale kto im zabrał tyi misteicia? Za-  
brały im wirolomny i prysiaholomny świaszczen-  
nyki rusko-katołeckii (brawo). Tyi pokienuly swoi  
dyecezyi, po najbilśzoj czasty — z izjatjem kil-  
koch — soizwołenja ich predstojaczoj władzy, i  
mnoho ich w h. 1874 z odnoj i druhoj dyecezyi  
pokryjomo i ukradkom powynosyło sia. Jako czo-  
łowik ne moho ich so wsim izwynyty, ale moho  
ułehszyty powody. Jeden abo druhyj wynosyt sia  
tam, bo nuźda ho spowodowala. Koždyj przyznał,  
szezo świaszczennyk po 16 litach nauki, kotoryj  
czisłyt sia do poświszczeńszych werstw, kotoryj  
maje žinku i dity, z 150 albo 200 ryńskich wy-  
żyty ne może. Otże prynuźdeni ony były hladyty  
innych sredstw bez zhladu na toje, czy były le-  
galny i czy ni, bo „Noth bricht Eisen“. — Jako  
czołowik izwynjaju ich, ale jako świaszczennyk  
i episkop ne moho toho mninia podilaty, bo znaju,  
szezo pry poświszczeniu koždyj katołeczeskij świa-  
szczennyk prysiahaje, ne opuskaty ani dyecezyi  
ani parochji bez soizwołenja swojej duchownoj  
władzy. Mymo toho ony wynesty sia i piszyły sm-  
otryty chliba. Jak ony toj chlib znaszły, to ony  
ne zważały ni na toje szezo czołowikowy najdo-

rozsze, ne zważyły na przeświadczenie sowisty. Za chlibom ony pisyły, i to ich zawęło do toho, szczo połuczyły się z prawytelstwom rosyjskim i szczyły szyzmu. Czerez toje wyhnały ony świaszczennykow rusko-katolyczeskich z ich parochij, zmusyły ich aby pokienuły swoi rodyny i pisły w czużynu, i tu ratowały się — pered czym, ne potrebuju howoryty, bo nikotorym widomo to z gazet, a innym z innych storon. Otże jesły chotia małeńka czast' wirołomnych i prysiahołomnych świaszczennykow widoszła odsy i tam pryłuczyla się z prawytelstwom, aby wyhnaty swoich pope-rednykiw i takij dołh zatjahnęła, to i my majemo teper moralnyj dołh, podaty ruku pomoczy tym, kotoryi dla ochronenia swojej religijnoi sowisty, pokienuły swoi mistcia i pisły za słowamy Chrysta: „Kto chce zo mnoju ity, naj woźme chrest swoj i za mnoju horjadyt.“ My teper za swoich, kotoryi zminyły swoju religiju i swoju narodowist, majemo moralnuju i religijnu dołżność' pryjty w pomocz tym, kotori czerez prowynu naszych odstupciw wse postradały (żywe oklaski i brawa).

Ks. Zakliński. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

(Gwar w Izbie, posłowie nie chcą zezwolic, aby ks. Zakliński przemawiał).

Ks. Zakliński. Dołżen jestem widpowisty chot w korotci na zamity, jakii mene trafily.

Głosy. Nie potrzeba. Dyskusya zamknięta; to nadużycie.

Ks. Zakliński. Na zamiczania posła Golejewskoho ne maju nycz widpowisty, bo tiji obje ktyi dotyczyły bilsze posła Biłousa, ja widpowim najpersze na objekcyi posła Dunajewskiego (wielki niepokój w Izbie). Ja otklykuję się na stenografyczeskii zapyski, szczo skazałem, że ne jeśm protywnyj subwencyi i datkowy, ale tylko protywnyj jeśm neregularnomu traktowaniuj toj sprawy (Niepokój). Moi panowie! jesły maju prawo posolstwa, to meni przysłużaje prawo promowienia, a jesły krykom waszym ne daście meni howoryty, i swobodu posła przykraszczajete, to zamołknu (gwar).

Hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

Ks. Zakliński. Szczo się kasajet punktu, kotoryj meni p. Dunajewskij zakinuł, a to, że ne potrzeba tych imen świaszczennykow Chołmskich zajawlaty, to ja własne w tym się ne sohlaszaju, bo to jest

protywu momu pereswiadczeniu; bo ne skazał mi p. Dunajewski, dla czoho majem imena ich tajity; jesły wsi nymy się opikujem. Taże ony ne sut żadni złoczyńcy, taże ony dostajut prawa obywatelstwa i połuczajut w naszych Diecezyach duszstarownyctwa. I dla czohoż małybyśmy ich ukrywaty? hde chodyt o toje aby na nych dawaty hroszi iz funduszu krajewoho, otże z czużoj kiszeni. Jako poseł maju prawo i dołżnost toje znaty; a jakiś tam polityczny wzhlyd tu mistcia maty nepowynny. — Szczo się kasaje posła Zawadowskoho, kotoryj z takim czuwstwem religijnym (oho, oho) wystupaje.

Głosy. (Ależ już dyskusya zamknięta to nadużycie).

Ks. Zakliński. Proszu meni daty howoryty. Pan Marszałok dał meni hołos.

Otże szczo się kasajet toho, szczo nam zakidaje poseł Zawadowskij w diłaniu posolskim w inom parlamenti i orzekajet nasze hołosowanie w Widny; na toje otwiczaju, że p. Zawadowski, jesły jest chot trocha obznakomlen z prawamy posliw, to powynenby znaty, że poseł za mninije i hołosowanie swoje ne jest otwiczatelnym pred żadnym trybunałom, a tym mense p. Zawadowski maje kompetenciju inkriminowaty tu w Sojmi posłow za hołosowanie w Widny. A szczo się kasaje moho pereswiadczenyja religijnoho to toje przysłużajet osudyty naszym episkopom, a nijak posłowy Zawadowskomu.

Ale najhirsze udaryło mene promowienie preoświaszczennoho episkopa posła Stupnickoho, kotoryj dywuje się najpersze, że ja jako katolyczeskij świaszczennyk protywu toj sprawi Chołmskich świaszczennykow wystupyl — a potem zchodyt ciłkom na inszoje połe t. j. na inkryminacuju naszych świaszczennykow, kotoryi swoi dycezyi opustyły i za hrancyu do Rossyi ubily i tam szyzmu propagowały i tym sposobom spowodowały, że tiji świaszczennyki Chołmski swoi parafii potratyły i w nasz kraj ubihaty musily, utwerzdujucz, że tyi naszymy świaszczennyki ne z ynnych pryczyn, a lysze dla propagandy i ducha szyzmatyckoho z kraju naszoho powychodyły i prysiahu zlamaly.

Szczu do perszoho, zasterehczy się muszu, że ja w besidi mojej ani protywu katolyczysmowu, ani protywu świaszczennykam chołmskim, ani protywu subwencyi dla nych ne wystupyl. Ja lysz protywu sprawozdaniu komisiji petycyjnoj howorył, kotoraja

žadajuczy tak welyku sumu subwencyi 3.000 złt. z fonda krajowego ne wykazała poimemno świaszczennykow chołmskich, ktorzy jeszcze ne zaosmotrenyi i po istyni pomocy naszej nuždajut sia, bo sut' mnohii, a nawet bolszaja czaść' iz nych, ktorzy sut' wże w dyjecezyach pomiszczenyi i zapomohy ne trebujut. Jako posoł maju prawo i dołżność' pry nakładaniu na kraj tiahariw przyzwolenie tychże tiaharow nakładajemych na narod opravdaty, t. j. znaty, dla koho ja tuju subwencyju przyzwalaju.

Szczo do druhoho, t. j. inkryminacyi świaszczennykow naszych, ktorzy swoi diecezyi opustyły i do dijecezyi chołmskiej perejszły, otkrowenno skazaty muszu, że tyi świaszczennyki z toj samoj przyczyny dijecezyi swoi opuskaty, z jakoj świaszczennyki cholmskii swoju dijeceziju opustyły, t. j. chliba rady; bo tyi chlib swoj potratyły, a naszymi chliba dozdaty sia ne mohły. Widomo bo preoświaszczennomu episkopu Stupnickomu, jak nasz kler, a osobenno mołodszyj, po kilkanadciat' rokiw z czyslennoju rodynoju po koperaturach i najlychszych kapelaniach, a nawet po prywatnych mistciach bez pensyi w chołodi i hołodi nuždaty sia musyt, zakim do kawałka chliba przydet. A jesly nasi świaszczennyki dołżni były za owcy swoi duszu swoju polahaty, to nesumninno toj prymir dobroho pastyra i na chołmskich świaszczennykach dwyżyt. (Gwar). W konec, jeslyby hde- ktorzyi iz naszych świaszczennykiw, iz innych przyczyn dyecezyju opustyły, czyż jest to umistno, daby episkop w czysto duchownych sprawach kler swoj pered trybunałom Sojma, jako świdskuju reprezentacjeju oskarżał i tak bołestno inkryminował. (Gwar, głosy: Oho! do porządku!) Dla toho dołżen jeśm imenem kleru naszoho protyw takich inkryminacyj preoświaszczennoho episkopa Stupnickoho pered Sojmom zasterehczy sia i protestowaty. (Niepokój, wołania: wezwac go do porządku!)

P. ks. Zawadowski. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

P. ks. biskup Stupnicki. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Hr. Marszałek. P. ks. Zawadowski ma głos do sprostowania faktu.

P. ks. Zawadowski. Proszu pereczytaty stenohraficzieskyi zapyski, ja własne skazał, że każdemu wilno hołosowaty, jak sia jemu podobaje, a tylko, że treba byty kousekwentnym w hołosowaniu i jesly hołosujete za religijeju tut, to hołosujete tak samo i tam.

waniu i jesly hołosujete za religijeju tut, to hołosujete tak samo i tam.

Hr. Marszałek. P. ks. biskup Stupnicki ma głos co do sprostowania faktu.

P. ks. biskup Stupnicki. Poklykujut sia na stenohraficzny zapyski i na wsich prysut'stwujuczych tu, szczo ja ne wystupał protyw ciłomu klerowu, a tilko protyw tym, wirowi i prysiahołomnym świaszczennykam, ktorzy złomyły swoju prysiahu cerkownyju i wyszły iz kraja.

Hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szeptycki. Po tak świetnej obronie wniosku komisji nie widzę potrzeby dowodzenia dalszego lub zbijania pojedynczych faktów. Zdaje mi się, że tém ubliżyłbym wysokięj Izbie, po której spodziewam się, że na podniesione tu przeciwko wnioskowi komisji zarzuty odpowie dostatecznie jednomyślném przyjęciem wniosku komisji. (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia kwoty 3.000 złt. komitetowi istniejącemu dla niesienia pomocy kapłanom obrządku grecko-katolickiego, przybyłym z dyecezyi chołmskiej.“

Hr. Marszałek. Jest najpiérw wniosek p. Biłousa przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji petycyjnej. Kto jest za tym wnioskiem, raczy wstać. (Nikt nie wstaje).

(P. Męciński. Nikt nie wstał, bo wnioskodawca opuścił salę).

Wniosek o przejście do porządku dziennego jednomyślnie upadł.

Teraz poddaję pod głosowanie wniosek komisji. Proszę sprawozdawcy o powtórne odczytanie go.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wypłacenia kwoty 3.000 złt. komitetowi istniejącemu dla niesienia pomocy kapłanom obrządku grecko-katolickiego, przybyłym z dyecezyi chołmskiej.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy wstać (wszyscy powstają).

P. Krzczunowicz Korneli. Proszę hr. Marszałka skonstatować jednomyślność.

Hr. Marszałek. Wniosek komisji petycyjnej, aby suma 3.000 złt. udzielona została z funduszów krajowych na wsparcie unitów chełmskich, jest jednomyślnie przyjęty.

Następne posiedzenie we czwartek dnia 30. marca o godzinie 11tej przed południem.

Porządek dzienny trzynastego posiedzenia

7miej sesji III. peryedu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w czwartek 30. marca 1876 o godzinie 11tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Krzeczunowicza Kornelego w sprawach podatkowych.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Grossa w przedmiocie wymiaru podatku od wyrobu wódki.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Kabata o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na wszechniczy lwowskiéj.

5. Pierwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla o uregulowanie feryi szkolnych.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie pralni, łaźni, kuchni parowéj, pomieszkania dla służby i urzędzeniu łaźienek przy szpitalu lwowskim. Sprawozdawca p. Serwatowski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Bórbki prawa do poboru opłaty od nafty. Sprawozdawca p. Czaykowski.

8. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyach. Sprawozdawcy posłowie: Tetmajer, Szepczycki, Bartoszewski i Cywiński.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. popołudniu).

## **U c h w a ł a**

przyjęta w trzecim czytaniu dnia 28. marca 1876.

### **U c h w a ł a A.**

Wydziałowi krajowemu Sejm otwiera kredyt do wysokości 300.000 złt. z funduszków rozporządzalnych na wypadek, jeżeliby uchwalona przez Radę państwa suma 200.000 i 500.000 złt. na zaradzenie niedostatkowi panującemu w kraju z powodu nieurodzaju i braku paszy nie wystarczała.

Z kwoty tej 300.000 złt. przeznacza Sejm:

1. 200.000 złt. na pożyczki dla tych powiatów, w których ludność niedostatkami dotknięta potrzebować będzie zasiłku zwrotnego. Pożyczek tych udzielać będzie Wydział krajowy powiatom w miarę rzeczywistej potrzeby.

Powiaty, które pożyczkę otrzymają, będą obowiązane opłacać odsetki bieżące w wysokości 6% od dnia podniesienia pożyczki i mają zwrócić otrzymane pożyczki najdalej w ciągu lat pięciu według warunków z Wydziałem krajowym umówionych. Ten peryod spłaty pięcioletniej rozpoczyna się w rok po zaciągnięciu pożyczki.

2. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby w razie niewystarczenia kwoty 200.000 złt., przez Radę państwa uchwalonej, użył na zapomogę bezzwrotną, gdzie się téjże konieczna okaże potrzeba, kwoty do 100.000 złt. Z kwoty tej udzielać będzie Wydział krajowy zasiłków bezzwrotnych na roboty publiczne tym powiatom, których ludność, zagrożona głodem, nie będzie miała innego sposobu ratowania się, a w miejscowościach, gdzie te roboty publiczne z jakichkolwiek powodów będą niemożliwe, potrzeba zaś ratunku nagła i konieczna, bezwarunkowych zasiłków bezzwrotnych.

Wniosek Wydziału krajowego w sprawie zapobieżenia niedostatkowi, grożącemu ludności wiejskiej z powodu nieurodzajów zeszłorocznych i braku paszy, niemniej petycją Rady powiatowej krośnieńskiej téj samej treści; tudzież petycją Rady powiatowej mieleckiej, z przyczyny niedostatku spowodowanego wylewem wód, uważa Wysoki Sejm tym sposobem za załatwione.

### **R e z o l u c y a B.**

Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29. maja 1874 l. 1181 o zakresie władz skarbowych powstrzymaną została egzekucja podatków stałych do końca

roku 1876, a to nietylko w gminach dotkniętych niedostatkami w skutek zeszłorocznego nieurodzaju lub tegorocznych wylewów wód, lecz również na obszarach dworskich, tam gdzie klęska nieurodzaju zeszłorocznego jest widoczna; niemniej, ażeby zaległości podatkowe stąd urosłe, bez prowizyi zwłoki rozłożone zostały na raty aż do trzech lat; wreszcie, ażeby wydane w tym względzie rozporządzenie rządowe podane było do publicznej wiadomości.

2. Ażeby najbliższej Radzie państwa Rząd przedłożył wniosek do zmiany w ustawodawstwie państwowym, na podstawie którego odpisanie podatków gruntowych zarządzonem byćby mogło, nietylko w przypadkach klęsk elementarnych dotychczasową ustawą przewidzianych, lecz również w razie nieurodzaju, szkód w polu przez myszy, robactwo, szarańczę i inne tym podobne klęski w obsiewach urządzonych.

### U c h w a ł a C.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dla zbadania przyczyn zubożenia powszechnego w kraju i zwiększającego się upadku gospodarstw wiejskich, tudzież obmyślenia środków dla podźwignięcia kraju z tego smutnego stanu, zwołał ankietę i wynik jej czynności przedłożył przyszłemu Sejmowi.

Zwołać się mającej ankiecie Sejm przekazuje do rozpoznania wnioski następującej treści:

1. Wydział krajowy dołoży starań, aby każda ile możliwości Rada powiatowa założyła w swoim powiecie kasę zaliczkową powiatową.

W powiatach, posiadających już kasy zaliczkowe, dążyć należy do zasilenia tychże.

2. Każda Rada powiatowa, która tego zażąda, otrzyma na założenie nowej lub zasilenie istniejącej już kasy zaliczkowej powiatowej pożyczkę z funduszu krajowego w wysokości przynajmniej 5000 złt. Od pożyczki tej opłacać będzie kasa zaliczkowa funduszowi krajowemu procent po 6 od sta, sam zaś kapitał zwróci najdalej w latach 10.

3. Sejm przeznaczą na ten cel rozporządzalne fundusze pożyczki z roku 1873 w odpowiedniej wysokości.

4. Z uwagi, że powyższa dotacja kas zaliczkowych okaże się niedostateczną, Wydział krajowy zaprosi Towarzystwo kredytowe ziemskie, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, tudzież kasy oszczędności, aby ze swjej strony pożyczkami przyszyły Radom powiatowym w pomoc.

5. W miarę dalszych potrzeb Wydział krajowy przedkładać będzie Sejmowi odpowiednie wnioski, dążące do rozwinięcia powiatowych kas zaliczkowych w całym kraju.

6. Wydział krajowy wypracuje projekt warunków, wskazujący Radom powiatowym, w jaki sposób powiatowe kasy zaliczkowe zakładane, i w jaki sposób pożyczki mieszkańcom powiatu udzielane byćby powinny.